Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 323 (336) ROK II — WARSZAWA — CZWARTEK, 24 LISTOPADA 1949 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ.

Depesza Generalissimusa Stalina do Premiera Cyrankiewicza

Tow. Premier Józef Cyrankiewicz otrzymał depeszę treści następującej:

Do Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej
Pana Józefa Cyrankiewicza
Warszawa

Proszę przyjąć wyrazy serdecznego podziękowania za przyjazne życzenia Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Pana osobiście z okazji rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

(—) J. STALIN

Górnicy kopalni „Mortimer" melldują tow. Bierutowi o wykonaniu planu rocznego

Przewodniczący KC PZPR tow. Bierut otrzymał następującą depeszę:

„Towarzyszu Prezydencie, w imieniu załogi kopalni „Mortimer" mamy zaszczyt zameldować Komitetowi Centralnemu PZPR że kopalnia „Mortimer" — jako pierwsza kopalnia w Dąbrowskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego — wykonała dnia 16. XI. 49 r. godz. 23.45 roczny plan — wydobywając 270.380 ton węgla.

Przedterminowe wykonanie planu rocznego jest naszym wkładem w walkę o pokój, w budowę nowego ustroju. „Mortimer" zapewnia Cię Towarzyszu Prezydencie o przywiązaniu do Ciebie i naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej".

Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR
Kopalni „Mortimer" Sosnowiec.

Robotnicy Zielonej Góry do tow. Bolesława Bieruta

Przewodniczący KC PZPR tow. Bierut otrzymał następującą depeszę:

„Przyjmując sztandar ufundowany przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przyrzekamy, że nieść Go będziemy wysoko w codziennej walce o wykonanie planów produkcyjnych, w walce o pokój, w walce o zbudowanie sprawiedliwości społecznej — socjalizmu, wierni ideom marksizmu - leninizmu, nieugięcie stać będziemy na straży praw ludu pracującego całego świata".

Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR
„Zastal" Zielona Góra

Depesza konferencji SED w Buna do Prezydenta Bieruta

Przewodniczący KC PZPR, Prezydent RP tow. Bolesław Bierut otrzymał od uczestników III Okręgowej Konferencji Członków Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec pracowników Zakładów Chemicznych Buna depeszę, w której pozdrawiają oni Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Delegaci konferencji uznając granicę na Odrze i Nysie, jako granicę pokoju zapewniają, że uczynią wszystko, aby naród swój wychować w wierności dla sztandaru Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, w duchu pokoju i pokojowych stosunków wobec narodu polskiego.

Plan produkcji stali surowej wykonany przedterminowo

Depesza hutników do tow. Minca

(TELEFONEM OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

Dnia 22 bm. odbyła się w Katowicach Ogólnokrajowa Narada Stalowników obradująca nad zagadnieniem współzawodnictwa pracy na stalowniach. Na naradzie tej przodownicy pracy i racjonalizatorzy przemysłu hutniczego wystosowali do tow. wicepremiera Minca depesze następującej treści:

„Do Przewodniczącego PKPG wicepremiera Hilarego Minca, Warszawa.

Donosząc Obywatelowi Premierowi w lipcu br. o wykonaniu 3-letniego planu — załogi hut zapewniły Obywatela Premiera, że i dalsze zobowiązania produkcyjne na rok 1949 zostaną wykonane w terminie.

Zgodnie z tym meldujemy, że zobowiązanie przedterminowego wykonania planu produkcyjnego stali surowej na rok 1949 zostało zrealizowane dnia 21 listopada br.

Dzięki temu przemysł hutniczy osiągnął w stali surowej do końca br. 11,9 proc. ponadplanowej produkcji.

Jednocześnie w imieniu pracowników przemysłu hutniczego zapewniamy Obywatela Premiera, że powzięte na ogólnokrajowym zjeździe stalowników w dniu 22. XI. br. uchwały zawarte w rezolucji zjazdu będą w zupełności wykonane, gdyż stanowią one konieczny warunek do realizacji stojących przed nami zadań 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Zw. Zaw. Hutników. Przewodniczący (—) Józef Knapczyk"

Towarzysze zebrani na naradzie stalowników — przodownicy pracy, racjonalizatorzy inżynierowie i technicy, postanowili rozszerzyć nowe formy współzawodnictwa na stalowniach, tak, aby całe załogi stalowni i jej oddziały pomocnicze były objęte tym współzawodnictwem.

Narada zwróciła się do Zw. Zaw. Hutników z prośbą o zorganizowanie do dnia 1 marca 1950 r. systematycznych wyjazdów przodowników stalowni z jednej huty na drugą w celu przeprowadzenia wymiany doświadczeń.

(T. Sap.)

Uchwały III Plenum głęboko przeniknęły w świadomość najszerszych mas partyjnych

W całym kraju odbywają się nadal zebrania aktywów Partii, poświęcone omówieniu przebiegu i uchwał III Plenum Komitetu Centralnego. Wszystkie głosy w dyskusji świadczą dobitnie o tym, że treść referatu tow. Bieruta i uchwał KC przeniknęła głęboko do świadomości najszerszych mas partyjnych i że towarzysze potrafili powiązać ją z konkretnymi przykładami zaczerpniętymi z praktyki dnia codziennego.

Na zebraniu organizacji partyjnej przy Chodakowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu wielu mówców stwierdziło, iż uchwały te umożliwiają wszystkim członkom Partii naprawę popełnianych dotąd błędów w drodze samokrytyki i nieskrępowanej żadnymi personalnymi względami krytyki.

„Krytyka ta — mówili dyskutanci — była dotychczas tłumiona w naszej organizacji partyjnej, gdyż istniały tu przejawy kumoterstwa".

Zebrani na naradzie robotnicy, przodownicy pracy i działacze partyjni omówili szeroko dotychczasowe niedomagania pracy partyjnej i społecznej.

Przewodniczący rady zakładowej tow. Błaszczyk przyznał, iż jego niedostateczna czujność klasowa powodowała niedociągnięcia w pracy całej rady. „Byłem ślepy i nie umiałem w porę wykryć wroga, który usadowił się wśród nas i usiłował nam szkodzić" — powiedział tow. Błaszczyk.

Również samokrytycznie ocenił swą pracę b. I sekretarz Komitetu Partyjnego przy fabryce chodakowskiej tow. Miły narczyk, przyznając, iż popełnione przez niego błędy były wynikiem braku należytej czujności rewolucyjnej i konsekwencją prawicowo - nacjonalistycznego odchylenia.

Czujność na codzień — to bojowe zadanie

Towarzysze z załogi Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1 w Warszawie, zebrali się, by omówić uchwały III Plenum KC PZPR. W dyskusji prawie wszyscy towarzysze wskazywali na konieczność wzmożenia czujności przede wszystkim na własnym terenie.

— Czujność na codzień — powiedział tow. Kuczyński — to zadanie, o którym musimy pamiętać. Wróg będzie się nadal starał, drogą obłudnych podszeptów zahamować nasz marsz do socjalizmu, będzie się starał zahamować rozwój współzawodnictwa pracy.

Wiemy, że wrogom naszym zależy na tym, żebyśmy budowali jak najmniej, toteż będą oni namawiali nas do pijaństwa, do gadulstwa. Wszystko to będzie się działo pod płaszczykiem „dobroci i bratania się z nami". Dlatego musimy być czujni w dwójnasób. Miarą oceny każdego człowieka musi być dla nas przede wszystkim jego praca.

Tow. Fabisiak oświadczył: — Zaczęliśmy budować z niczego. Dziś mamy poza sobą wspaniałe osiągnięcia Planu Trzyletniego. Ale nie wolno upoić się własnymi sukcesami, bo wróg czuwa.

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Pezetperowcy „Ursusa" omawiają uchwały III Plenum KC PZPR

W całym kraju odbywają się zebrania podstawowych organizacji partyjnych, poświęcone omówieniu uchwał III Plenum KC PZPR. Na zdjęciu fragment zebrania w fabryce traktorów „Ursus".

Foto AR

2 miln. wiejskich spółdzielców — 18 tys. sklepów — 7 tys. punktów SOM

Z posiedzenia Rady Nadzorczej CRS „Samopomoc Chłopska"

Dnia 22 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Rady Nadzorczej Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", na którym omówione zostały osiągnięcia i braki w spółdzielczości samopomocowej w okresie trzech kwartałów br. W obradach Rady Nadzorczej CRS uczestniczyli również członek Rady Państwa, przewodniczący Rady Naczelnej CZS — dr Kołodziejski, minister handlu wewnętrznego tow. dr Dietrich, prezes CZS tow. amb. Lange, jak również przedstawiciele partii politycznych, oraz Ministerstwa Roln. i R.R. Po raz pierwszy uczestniczyła w obradach Rady Nadzorczej grupa czołowych przodowników pracy spółdzielczości wiejskiej.

Na obrady Rady Nadzorczej zaproszony został przodownik pracy tow. Jan Sendek — członek zarządu spółdzielni produkcyjnej „Wilczków" pow. Środa, Emilian Bordel — członek zarządu PZGS Strzelce Kraińskie, Mieczysław Hebda — kierownik SOM w Radłowie, tow. Władysław Skopowski — pracownik spółdzielni produkcyjnej w Wysocicach, Helena Ryngowa — referent skupu w PZGS-ie częstochowskim i inni.

Wzrastają obroty

Po przemówieniu powitalnym dr Kołodziejskiego i sprawozdaniu przewodniczącego Rady Nadzorczej posła Grubeckiego — prezes Zarządu CRS, tow. pos. E. Pszczółkowski wygłosił referat, który wykazał wspaniały dorobek spółdzielczości samopomocowej. Należy podkreślić, że tow. Pszczółkowski w przemówieniu swoim złożył również bardzo szczegółową samokrytykę z działalności Centrali.

Spółdzielczość samopomocowa staje się coraz większą, coraz silniejszą, coraz bardziej masową organizacją chłopów pracujących. Podczas gdy na początku br. liczba członków wynosiła 1.592.000, to obecnie liczba członków gminnych spółdzielni przekroczyła już 2.000.000.

Spółdzielczość samopomocowa wykonała roczny plan w zaopatrzeniu w 106 proc. już dnia 30 września br.

Plan I kwartału wypełniony został w 171,6 proc., II kwartału w 144,7 proc., III zaś 173,2 proc.

Jeżeli idzie o skup, to w I kwartale plan wypełniony został w 95,5 proc., w II kwartale w 107,7 proc., w III zaś w 96,4 proc.

Podczas gdy w roku ubiegłym obrót detaliczny gminnych spółdzielni w dziedzinie zaopatrzenia wsi wyrażał się sumą 121,8 miliardów zł, to jedynie w ciągu pierwszych 9 miesięcy br. obroty wyniosły 165,5 mld. zł.

W dziedzinie skupu osiągnięto również poważne sukcesy. Podczas gdy w r. 1948 dokonano skupu za 39 mld. zł to w pierwszych trzech kwartałach br. wartość skupu wyniosła 98,5 mld. zł.

Podstawowy aparat zaopatrzenia wsi

Sieć sklepów wzrosła w ciągu pierwszych trzech kwartałów br. o 5.401 — osiągając liczbę 18.572. Tak więc w ciągu pierwszych trzech kwartałów nastąpił poważny wzrost ilości sklepów spółdzielczości wiejskiej.

Wzrost ten oznacza coraz lepsze i coraz sprawniejsze zaopatrywanie chłopów pracujących w artykuły przemysłowe.

Struktura obrotów wykazuje, że sklepy gminnych spółdzielni stały się już podstawowym aparatem zaopatrzenia wsi.

Sukcesy SOM

Podkreślając rozwój przemysłu samopomocowego, a zwłaszcza znaczny wzrost ilości młynów spółdzielczych, tow. Pszczółkowski ze szczególnym naciskiem omówił wspaniałe osiągnięcia spółdzielczych ośrodków maszynowych.

Tak więc sieć SOM-ów łącznie z filiami doszła już do 7.000 punktów.

Ilość maszyn wzrosła z 21.000 na koniec roku ub. do 180.000 na 1 października rb. Warto również podać, że jeśli w 1948 r. zebrano maszynami SOM plony z 10.000 ha, to w rb. zebrano już z 345.000 ha; że jeśli w r. ub. maszyny SOM zaorały 40.000 ha, to do 1. X. rb. zaorały już 160.000 ha.

Wykazanie braków zmobilizuje aparat

Tow. Pszczółkowski omówił duże znaczenie wyborów do zarządów spółdzielni gminnych, oraz do komitetów członkowskich, co w poważnym stopniu oczyściło spółdzielczość od wrogich kapitalistycznych elementów.

Przechodząc po omówieniu działalności szkoleniowej i rewizyjnej do braków i niedociągnięć, podkreślił tow. Pszczółkowski niedostateczną jeszcze walkę Centrali o rozwój współzawodnictwa pracy, niedostateczną jeszcze walkę z biurokratyzmem na wszystkich szczeblach. Zbyt mało jeszcze wciągnięto do spółdzielczości wiejskiej kobiet; zbyt mało położono nacisku na stały i systematyczny werbunek członków, który ostatnio nieco osłabł. Zaznaczył również tow. Pszczółkowski, że spółdzielnie gminne zbyt wiele jeszcze wykazują strat, że w sposób niedostateczny walczą o wygospodarowanie większej ilości własnych środków obrotowych. Że bardziej jeszcze intensywnie popracować winny nad kontraktacją.

Wykazanie tych braków zmobilizuje cały aparat spółdzielczości wiejskiej do większych jeszcze wysiłków i przyniesie w efekcie po przezwyciężeniu niedociągnięć jeszcze poważniejsze sukcesy.

Po dyskusji, Rada powzięła szereg uchwał, które podamy w następnych numerach. (b)

Młodzież i robotnicy godnie uczczą 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina

W całej Polsce ludzie pracy przygotowują się do uczczenia zbliżającej się 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina — Wodza światowego obozu pokoju i postępu. Z zakładów pracy, ośrodków przemysłowych, od organizacji społecznych i młodzieży szkolnej napływają coraz to nowe meldunki o podjęciu konkretnych zobowiązań uczczenia rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Czołowy racjonalizator „Zakładów Przemysłowych H. Cegielski" w Poznaniu, Jan Michalak, zobowiązał się do dnia 21 grudnia br. ukończyć opracowany przez siebie pomysł racjonalizatorski, który usprawni obróbkę nasad do kotła parowozu i przyniesie zakładom duże oszczędności. Równocześnie Michalak wezwał wszystkich racjonalizatorów z całej Polski, aby wyrazili w podobny sposób hołd i wdzięczność genialnemu Wodzowi proletariatu światowego — Józefowi Stalinowi.

*

Spółdzielnia pracy metalowców „Zamek", na specjalnym zebraniu postanowiła wykonać 15 proc. produkcji ponad plan oraz przygotować dar w postaci metalowego, artystycznie wykonanego godła ZSRR.

*

Cała młodzież polska entuzjastycznie podchwyciła apel uczniów Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach w sprawie uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina.

I tak np. uczniowie Państwowego Liceum im. Żeromskiego w Kielcach uchwalili następującą rezolucję: „Młodzież naszego zakładu, składająca się z synów robotników i chłopów, czuje głęboką wdzięczność dla wielkiego i genialnego Stalina, któremu zawdzięczamy dokonane przemiany w naszym kraju, umożliwiające dostęp młodzieży robotniczo - chłopskiej do wielkiej skarbnicy nauki i wiedzy. Wdzięczność tę wyrażamy przez zobowiązanie się do wykonania do dnia 21 grudnia następujących czynów: zapoznać się dokładnie z życiem i działalnością Józefa Stalina, zorganizować wystawę szkolną i uroczysty wieczór świetlicowy poświęcony życiu i działalności Generalissimusa Stalina, zorganizować podobny wieczór dla koła ZMP i całej młodzieży wiejskiej ze wsi Niewachlów, pozostającej pod opiekę koła ZMP przy naszym zakładzie, wydać specjalny numer gazetki szkolnej i fotogazetki TPPR, poświęconej Józefowi Stalinowi.

*

ZMP-owcy, uczniowie Państwowego Liceum Telekomunikacyjnego w Warszawie, zebrani na specjalnej naradzie postanowili: „W związku z 70 rocznicą urodzin Generalissimusa Stalina zorganizować cykl zebrań, mających za zadanie zapoznać młodzież szkoły z życiem i działalnością Stalina, ufundować dla koła wiejskiego ZMP biblioteczkę marksistowską, uaktywnić i umasowić szkolne koło TPPR.

*

Uczniowie Państwowego Liceum Mechanicznego w Oleśnicy, w rezolucji, pod którą widnieje 127 podpisów, piszą m. in.: „Oświadczamy, że dla wyrażenia naszego hołdu Wielkiemu Stalinowi, w związku z 70 rocznicą Jego urodzin, podejmujemy następujące zobowiązania: Wszyscy będziemy należeć do TPPR. Urządzimy w dniu jego urodzin — 21 grudnia — uroczystą akademię. Pogłębimy nasze wiadomości o Józefie Stalinie przez poznanie jego działalności jako bojownika, polityka i teoretyka socjalizmu, tak, abyśmy mogli kroczyć jego śladami. Postanawiamy wykonać konserwację maszyn rolniczych w dwóch majątkach PGR oraz zaopiekować się zakładem dla dzieci - kalek we Wrocławiu.

*

Junacy i junaczki „SP" woj. białostockiego postanowili do dnia urodzin Generalissimusa Stalina zwerbować do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej 10.000 nowych członków.

Umocnienie sojuszu robotników i chłopów podstawą zjednoczenia ruchu ludowego

Wywiad z Marszałkiem Wł. Kowalskim

Dnia 27 bm. zbierze się w Warszawie Kongres Zjednoczeniowy Ruchu Ludowego, na którym dokonane zostanie połączenie Stronnictwa Ludowego z Polskim Stronnictwem Ludowym. W związku z tym przewodniczący Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego — Marszałek Sejmu, Władysław Kowalski udzielił prasie wywiadu.

Marszałek Kowalski stwierdza m. in.:

„Przede wszystkim zjednoczenie ruchu ludowego wzmocni jeszcze bardziej sojusz robotniczo - chłopski, a więc wzrośnie siła mas pracujących, które wspólnym działaniem wykorzenią resztki krzywdy społecznej.

Jedność ruchu ludowego przyczyni się do izolacji i szybkiego zwalczania elementów reakcyjnych na wsi, do wzrostu uświadomienia politycznego mas chłopskich, a przez to przyczyni się do szybszego rozwoju oświaty i kultury oraz do szybszego rozwoju gospodarczego wsi, zwłaszcza przez przebudowę zacofanej struktury rolnej. W sumie więc masy ludowe podniosą swój dobrobyt i wzmocnią siły państwa.

W głównych tezach program Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego przedstawia się następująco:

1) dalsze umocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego;

2) obrona państwa ludowego przed zakusami reakcji i obrona władzy, sprawowanej przez lud pracujący pod przewodem klasy robotniczej;

3) przebudowa ustroju Polski na pełny ustrój sprawiedliwości społecznej;

4) bratni sojusz ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej dla zagwarantowania granic i niepodległości Polski oraz pokoju,

5) walka o pokój, o tę składową część programu mas pracujących.

Między innymi działaczami ruchu ludowego i ja sam przyznaję się do winy, że mimo nauk Wielkiej Rewolucji Październikowej nie zrozumiałem w 1918 r. rewolucyjnej konieczności zniesienia klasy obszarników i podziału ziemi obszarniczej między chłopów. W 1918 r. chłopi chcieli brać ziemię obszarniczą, ale my powstrzymaliśmy ich od tego. Co prawda hasła Rewolucji Październikowej udzieliły się i nam, radykalnym działaczom ruchu ludowego, ale nie umieliśmy wtedy zerwać z naszymi przywódcami, którzy wikłali nas i cały ruch ludowy w sejmowe rozgrywki. Wielu działaczy ruchu ludowego wyzwoliło się od tych sejmowych powikłań dość wcześnie, czego dowodem było powstanie Niezależnej Partii Chłopskiej, ale na zmianę nastawienia po Rewolucji Październikowej niektórych działaczy ruchu ludowego wpłynęło dopiero zwycięskie rozgromienie przez Armię Czerwoną faszyzmu i zniszczenie żelaznej kurtyny, jaką burżuazja polska odgrodziła Związek Radziecki od polskich mas ludowych.

Odpowiedzią na pytanie, jakie jest znaczenie sojuszu robotniczo - chłopskiego w obecnym etapie rozwoju gospodarczego i społecznego wsi — jest masowa akcja chłopów, przystępujących masowo do czynu kongresowego. Chłopi idą tu za przykładem robotników, rozumiejąc, że wiekowe zaniedbania można usunąć tylko pracą, tylko wspólnym wysiłkiem.

Podpisanie polsko-albańskiej umowy handlowej na r. 1950

W ostatnim czasie w Warszawie bawiła delegacja rządowa Ludowej Republiki Albańskiej z wicepremierem Tuk Jakova na czele.

W wyniku przeprowadzonych rokowań została podpisana w dniu 22.XI. br. polsko-albańska umowa handlowa na rok 1950. Na mocy umowy Albania otrzyma z Polski poważne ilości żelaza, potrzebnego jej do wykonania planów gospodarczych oraz cukier, tekstylia, chemikalia i inne artykuły polskiego eksportu. Polska importować będzie z Albanii: ropę naftową, rudy, bawełnę i inne artykuły. W ramach zawartego układu handlowego Polska udzieli Republice Ludowej Albanii kredytu towarowego.

*

W dniu 22.XI. br. wicepremier Tuk Jakova opuścił Warszawę. Odjeżdżającą delegację albańską żegnali na dworcu przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego tow. wicepremier Minc, minister handlu zagranicznego inż. Tadeusz Gede i chargé d'affaires poselstwa Albanii p. Dishnica.

Kobiety pracują w budownictwie

Wydział Szkolenia Zawodowego PPB — BOR w Warszawie zorganizował kursy zawodowe dla kobiet zatrudnionych w budownictwie. Są to kursy: murarski, tynkarski, szklarski, malarski i obsługi maszyn budowlanych. Na zdjęciu uczestniczki kursu przy szkleniu okien na budowie.

Foto Film Polski

DZIŚ W NUMERZE:

STANISŁAW BRODZKI — Po obu stronach Szprewy (Z wędrówek po Nowych Niemczech)
W. SKULSKA — Bliżej Bałut (Sprawy samorządu)
ALICJA SOMSKA — Młodzież musi mieć podręczniki szkolne
IRENA MERZ — O film realizmu socjalistycznego (Po zjeździe filmowym w Wiśle)

Hasła na Kongres Zjednoczeniowy Ruchu Ludowego

„Niech żyje wolna i niepodległa Polska Ludowa!", „Niech żyje zjednoczony Ruch Ludowy" — oto naczelne hasła, pod którymi jednoczy się ruch ludowy w jedno stronnictwo. Te dwa hasła figurują na pierwszym miejscu wśród haseł na Kongres Zjednoczenia, opublikowanych ostatnio przez Centralny Komitet Jedności Ruchu Ludowego.

Hasła kongresowe mobilizują masy chłopskie wokół głównych założeń ideowo-programowych, na jakich dokonuje się zjednoczenie i wokół zadań, stojących przed ruchem ludowym i przed całą wsią polską. Na czoło więc wysunięto hasła, głoszące ideę sojuszu robotniczo-chłopskiego i sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim.

O sojuszu ze Związkiem Radzieckim mówią dalsze hasła: „Niech żyje sojusz ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej"! „Niech żyje światowy front pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele!"

Jednoczący się ruch ludowy zajmuje w hasłach wyraźne stanowisko wobec najważniejszych aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej. Przesyła pozdrowienia Chińskiej Republice Ludowej i wyraża radość z powstania miłującej pokój Niemieckiej Republiki Ludowej.

Jedno z haseł pozdrawia Wojsko Polskie i Marszałka Rokossowskiego.

Dalsze hasła mobilizują chłopów do zaostrzenia czujności wobec wroga klasowego, podnosząc rolę spółdzielczości wiejskiej w walce ze spekulantami i wyzyskiwaczami. Jednoczący się ruch ludowy potępił również działalność reakcyjnej części kleru. „Nie pozwolimy nadużywać wiary i kościoła do walki z Polską Ludową" — głosi odpowiednie hasło.

Hasła kongresowe mocno akcentują rolę gospodarki zespołowej: „Spółdzielczość produkcyjna — drogą dobrobytu i kultury wsi polskiej"! — głoszą, dalsze hasła wzywając chłopów do podniesienia produkcji rolnej, wskazując na rolę współzawodnictwa pracy.

Zespoły, biorące udział w konkursie najwyższej jakości osiągają dobre rezultaty

ŁÓDŹ (koresp. wł.). Konkurs na najlepszy zespół jakościowy w przemyśle bawełnianym dobiega końca. Za kilka dni nastąpi podsumowanie dwumiesięcznych osiągnięć pracy poszczególnych zespołów.

Jak dotąd do najlepszych zespołów należy na terenie PZPB Nr 2 grupa Heleny Michalak oraz Stanisławy Serwatki, która w okresie od 1 października do 10 listopada osiągnęła 86 proc. ekstry i 14 proc. primy, przy wyrobieniu 105,1 proc. bazy akordowej.

O palmę pierwszeństwa na terenie PZPB Nr 7 walczą trzy najlepsze zespoły: Natalii Wiśniewskiej (69,9 proc. ekstry, 31,1 proc. primy przy 104,7 proc. bazie akordowej), Teresy Kowzan (61 proc. ekstry, 39 proc. primy przy 105,7 proc. bazy akordowej) oraz inicjatora konkursu Wojciecha Balcerzaka.

Do przodujących grup zaliczyć należy również zespół Bronisławy Deka (PZPB Nr 4), Janiny Miroszewskiej (PZPB Nr 6) oraz Ignacego Kazimierczaka (PZPB Nr 17).

Z pozostałych fabryk na pierwsze miejsce wysuwa się Andrychów, a zwłaszcza zespoły Marceli Świertnia i Heleny Stuglik, uzyskujące najlepsze wyniki. (bg)

Zakończenie sesji Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet

MOSKWA (PAP). Zakończyła się tu sesja Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, na którą przybyły delegatki z 36 krajów.

Zamykając obrady wiceprzewodnicząca ŚDFK Ibarruri wyraziła przekonanie, że delegatki sesji przeprowadzą — po powrocie do swych krajów — jeszcze bardziej nieugiętą walkę o utrwalenie pokoju, oraz o lepszą przyszłość ludzkości.

Przygotowania do obchodu 25-lecia Mongolskiej Republiki Ludowej

MOSKWA (PAP). W depeszy z Ułan-Bator agencja TASS donosi o przygotowaniach do uroczystego obchodu dnia 26 listopada 25-lecia proklamowania Mongolskiej Republiki Ludowej. W całym kraju odbywają się zebrania poświęcone tej historycznej rocznicy.

W stolicy otwarta zostanie wystawa ilustrująca wielkie osiągnięcia Mongolskiej Republiki Ludowej. Jeden z oddziałów wystawy poświęcony jest przyjaźni radziecko-mongolskiej, przypominając jak olbrzymią pomoc otrzymał naród mongolski od narodu radzieckiego i osobiście od Generalissimusa Stalina.

Przed piątkowym strajkiem powszechnym we Francji

PARYŻ (PAP). Pod hasłem jedności akcji w całej Francji odbywają się przygotowania do piątkowego 24-godzinnego strajku powszechnego.

W chwili obecnej wszystkie centrale związkowe sprecyzowały już swe stanowisko. Akcja strajkowa, zainicjowana przez CGT, została zadecydowana przez kierownictwo Generalnej Konfederacji Pracy, Force Ouvriere oraz autonomicznych związków zawodowych.

Robotnicy włoscy walczą o swe prawa

RZYM, (PAP). W całej prowincji neapolitańskiej ogłoszono 24-godzinny strajk powszechny, który rozpoczął się we wtorek o północy.

Strajk proklamowano na znak protestu przeciw masowemu ograniczeniu produkcji we wszystkich gałęziach przemysłu, oraz zwalnianiu robotników. Robotnicy domagają się wstrzymania zwolnień z pracy na okres zimowy, zorganizowania akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych, podwyżki płac, udzielania zasiłków rodzinnych, przyznania ziemi bezrolnym i małorolnym oraz budowy nowych szkół.

RZYM, (PAP). Akcja zajmowania leżących ugorem gruntów, które należą do wielkich obszarników, zatacza w południowych Włoszech i na Sycylii coraz szersze kręgi. Robotnicy rolni i małorolni w prowincji Palermo i Catania zajęli pod uprawę ponad 16 tys. hektarów ziemi, rozpoczynając orkę i siewy.

WIADOMOŚCI z Z.S.R.R.

PLAN WYKONANY PRZEDTERMINOWO

MOSKWA. O przedterminowym wykonaniu pięcioletniego planu wydobycia węgla melduja górnicy kopalni „Nowobutowska", trustu „Krasnogwardiejskugol" (Zagłębie Donieckie). Jest to już 13 z kolei kopalnia obwodu, która wykonała plan pięcioletni. W dniu 21 bm. zakończyły 11-miesięczny plan wydobycia węgla największe trusty „Krasnoarmiejskugol" i „Czystiakowantracyt".

Górnicy kombinatu „Chabarowskugol" zorganizowali brygady stachanowskie dla uczczenia Dnia Konstytucji Stalinowskiej. Dnia 21 bm. zakończyli oni przedterminowo wykonanie 11-miesięcznego planu wydobycia węgla. W ostatnich dniach w kopalniach chabarowskich oddano do użytku nowe elektryczne kombajny do wydobywania węgla.

Przeciętne wydobycie węgla na dobę w porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększyło się o 15 proc. W listopadzie br. osiągnięto poziom produkcji, zaplanowany na rok 1950, ostatni rok pięciolatki. W ciągu 10 miesięcy przedsiębiorstwa kombinatu dały ponad 3 miliony rubli dochodu.

18 TYSIĘCY KÓŁ DRAMATYCZNYCH NA UKRAINIE

KIJÓW. W Kijowie otwarta została Republikańska Olimpiada Amatorskich Zespołów Artystycznych. Na otwarcie Olimpiady przybyły tłumy publiczności. Olimpiadę poprzedziły przeglądy rejonowe i obwodowe zespołów oraz masowe święta pieśni, w których uczestniczyło przeszło pół miliona osób.

Na Ukrainie pracuje obecnie ponad 18.000 kół dramatycznych, 13.000 zespołów chóralnych i około 9.000 zespołów muzycznych.

MŁODZI NOWATORZY PRODUKCJI

MOSKWA. Przedsiębiorstwa Alma - Aty zatrudniają ponad 10.000 wychowanków szkół przemysłowych. Około 2.000 młodych stachanowców wypełniło już zadania przewidziane planem.

Tysiące młodych chłopców i dziewcząt, przodowników pracy, kontynuują naukę, nie przerywając pracy zawodowej.

Młodzi nowatorzy produkcji wysunęli setki propozycyj racjonalizatorskich, których realizacja dała już ponad milion rubli oszczędności.

Potęga solidarności narodów miłujących pokój jest w stanie sparaliżować przygotowania wojenne

Min. Wyszyński demaskuje obłudną grę polityczną Anglosasów w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ

N. JORK (PAP) — Podajemy w streszczeniu drugą część przemówienia szefa delegacji radzieckiej w ONZ — min. Wyszyńskiego. Min. Wyszyński zdemaskował obłudne stanowisko przedstawicieli bloku anglosaskiego, podkreślając że potęga solidarności miłujących pokój narodów jest w stanie sparaliżować przygotowania wojenne i uratować świat od straszliwego nieszczęścia.

W dalszym ciągu minister Wyszyński rozprawił się z wystąpieniem przedstawiciela Kanady — Martina.

Martin „niepokoił się" o to, że, według nauki marksizmu-leninizmu, wojna jest jakoby zjawiskiem nieuchronnym w historii ludzkości, a Martin zapewnia, że nie chce wojny. Dlaczego w takim razie Martin nie godzi się, aby zapisano to jego oświadczenie w odpowiedniej umowie międzynarodowej, dlaczego ten zwolennik pokoju ucieka przed naszymi propozycjami pokojowymi, jak diabeł od wody święconej? Martin cytował nawet tom XXIV, stronicę 122 pełnego zbioru dzieł Lenina. Miło jest słyszeć, jak przedstawiciele Kanady cytują naszych wielkich nauczycieli, szkoda tylko, że tak słabo wyznają się w cytatach i wypaczają treść tego, co przeczytali.

Pan Martin spóźnił się ze swymi pretensjami na interpretatora marksizmu-leninizmu co najmniej o rok, bo już na trzeciej (paryskiej) sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ analogiczne pretensje zgłosił Austin.

Ci od siedmiu boleści komentatorzy marksizmu - leninizmu kiepsko wyznają się w całej sprawie, przejawiając całkowitą ignorancję w zakresie praw rozwoju społecznego. Zasługą marksizmu - leninizmu jest to właśnie, że znalazł on klucz do badania praw rozwoju społeczeństwa ludzkiego. Ale okoliczność, że społeczeństwo ludzkie podporządkowane jest pewnym prawom rozwojowym, bynajmniej nie oznacza, że człowiekowi pozostaje tylko ślepe podporządkowywanie się działaniu tych praw.

Człowiek — jest człowiekiem. Delegat kanadyjski — oświadczył minister Wyszyński — powiedział tu, że człowiek jest stworzony na podobieństwo Boże, ale — patrząc na swego oponenta — nie powiedziałbym, że powiedzenie to jest zawsze prawdziwe.

W każdym razie człowiek jest człowiekiem, a społeczeństwo jest społeczeństwem i może on przez swą działalność organizacyjną współdziałać z rozwojem szlaku historycznego, który ma charakter postępowy, wtedy, kiedy odpowiada prawom rozwoju społecznego.

Radziecka polityka zagraniczna — polityką pokoju

Polityka zagraniczna państwa socjalistycznego polega na tym, aby ograniczyć lub w ogóle usunąć takie wady społeczne, jak wojna.

Jednym ze środków, mogących sprostać temu zadaniu — jest organizowanie miłujących pokój sił społecznych we wszystkich krajach, stworzenie zaufania wzajemnego i usunięcie tego wszystkiego, co stwarza możliwość rodzących wojnę konfliktów.

Już przed 27 laty mówił Lenin w wywiadzie udzielonym korespondentowi gazet angielskich „Observer" i „Manchester Guardian", że: „...udzielenie jak największej uwagi interesom rozmaitych narodów likwiduje grunt, na którym mogłyby powstać konflikty, usuwa wzajemny brak zaufania, usuwa niebezpieczeństwo jakichkolwiek intryg i stwarza to zaufanie, zwłaszcza wśród robotników i chłopów, mówiących różnymi językami, bez którego zupełnie niemożliwe byłyby pokojowe stosunki między narodami, w jakiejkolwiek mierze pomyślny rozwój tego wszystkiego, co jest cenne w cywilizacji współczesnej". Z powyższego wynika, że zgodnie z nauką leninizmu, jesteśmy za pokojowymi stosunkami pomiędzy narodami.

Pan — Panie Kanadyjczyku — nie wyznał się w elementarnych tezach marksizmu - leninizmu o stosunku zachodzącym między prawami rozwoju społecznego i tymi środkami, które stosuje świadome społeczeństwo w tym celu, aby osłabić zgubne działanie praw ujemnych i aby mimo istnienia tych praw stworzyć warunki, sprzyjające maksymalnie łagodzeniu tego kryzysu, prowadzącego periodycznie ku katastrofom, które kryją się w łonie społeczeństwa kapitalistycznego.

Oto dlaczego oświadczamy — mówi dalej min. Wyszyński — również obecnie, że nie ma żadnego przeciwieństwa pomiędzy tezą, że wojna jest w kapitalizmie zjawiskiem nieuchronnym i pomiędzy naszą dążnością do okiełznania tego prawa ustroju kapitalistycznego.

Mimo, że wojny stanowią cechę specyficzną kapitalizmu, siły demokratyczne są w stanie udaremnić wojnę, zapobiec wojnie przez swą zwartość, siłę i zdecydowanie. Im silniejsza będzie jedność mas ludowych w walce przeciwko wojnie, im głośniej zabrzmi głos protestu narodów przeciwko wojnie, tym szybciej sprowadzone będzie do zera niebezpieczeństwo wojny.

Potęga solidarności miłujących pokój narodów jest w stanie sparaliżować przygotowania wojenne i uratować świat od tego straszliwego nieszczęścia.

Czy grunt, na którym wyrósł militaryzm hitlerowski nie był zroszony złotym deszczem dolarów amerykańskich i czy militaryzm hitlerowski nie znalazł natchnienia w haniebnej polityce monachijskiej Daladiera i Chamberlaina, za plecami których stały Stany Zjednoczone?

Czy Zw. Radziecki nie podniósł swego głosu w obronie Czechosłowacji i czy nie demaskował polityki monachijskiej, która musiała doprowadzić i doprowadziła do drugiej wojny światowej?

Taka oto jest radziecka polityka pokojowa, którą bezskutecznie starał się wypaczyć w swoim przemówieniu Mac Neil.

Mac Neil starał się dowodzić, że żadna wojna nie grozi światu. Ale to samo mówili bohaterzy Monachium w przeddzień drugiej wojny światowej. Oni również dowodzili, że Hitler nie przygotowuje wojny, a myśmy uprzedzali, że Hitler przygotowuje wojnę i że nie należy popierać tych przygotowań.

Druga wojna światowa stała się możliwa dlatego, że była przygotowywana. Rządy Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych nie uczyniły nic, aby zapobiec przygotowaniom wojennym — przeciwnie, łudziły one opinię publiczną zapewnieniami, że żadnej wojny nie będzie, że trzeba tylko „ułagodzić" Hitlera — i pomagały Hitlerowi.

Min. Wyszyński udzielił następnie ostrej odprawy Mac Neil'owi, który usiłował poddać w wątpliwość wzrost sił pokoju na całym świecie. Min. Wyszyński wskazał, że wokół sztandaru pokoju i demokracji zgrupowało się ponad 600 milionów ludzi i że z każdym dniem liczba ta rośnie. Jeżeli Mac Neil tego nie widzi, jeżeli sądzi, że człowiek, który siedzi tu na miejscu, obok którego napisane jest słowo „Chiny", jest istotnie przedstawicielem narodu chińskiego, to jest to błąd najgrubszego kalibru. Czeka Mac Neil'a rychłe rozczarowanie, bo ten człowiek Kuomintangu nie jest żadnym przedstawicielem Chin. Chiny — to teraz Nowe Chiny, Chiny demokratyczne, Chiny 500 milionów ludzi.

Budżet pokoju i budżety wojny

W dalszym ciągu min. Wyszyński wskazał, że Mac Neil niepotrzebnie domaga się w sposób retoryczny, aby „okazano mu budżet ZSRR", skoro budżet ten na rok 1949 ogłoszono we wszystkich dziennikach moskiewskich w dniu 11 marca br.

Budżet ZSRR na rok 1949 przewiduje na utrzymanie sił zbrojnych 79,1 miliarda rubli, czyli 19 proc. ogółu wydatków budżetu.

W tym samym czasie w Anglii budżet przewiduje na cele wojskowe 30 proc. ogółu wydatków, czyli więcej, niż przed wojną.

Budżet St. Zjednoczonych na rok 1949-50, który po stronie wydatków wyraża się cyfrą 42 miliardów dolarów — przewiduje na bezpośrednie wydatki zbrojeniowe i utrzymanie sił zbrojnych 14 miliardów 268 milionów dolarów, czyli 34 proc. ogółu wydatków. Obliczenia wykazują, że w rzeczywistości około 30 miliardów dolarów, czyli 69 proc. ogółu wydatków budżetu USA, przeznaczono bezpośrednio lub pośrednio na cele wojskowe.

We Francji wydatki na zbrojenia wynoszą 20 proc. ogółu wydatków budżetu, wiadomo wszakże, iż przeważającą część przedsięwzięć o charakterze wojskowym realizuje się w armii francuskiej nie z dotacji budżetu francuskiego, lecz amerykańskiego, co stanowi niezłą ilustrację do zagadnienia suwerenności państwowej. Oto — panie Mac Neil — odpowiedź na Pańskie pytanie, dotyczące budżetu radzieckiego.

Obowiązek sojusznika — a ZSRR

Pięknie dziś mówił delegat polski, p. Wierbłowski, o roli, którą odegrał w drugiej wojnie światowej Zw. Radziecki. Jestem mu wdzięczny za to i chciałbym dodać kilka słów do jego wywodów. Wspomniał on o pewnym epizodzie, który ma ogromną wagę historyczną.

Było to w czasie, gdy front zachodni, na czele którego stał Eisenhower i w skład którego wchodziło również podległe marszałkowi Tedderowi lotnictwo angielskie — znajdował się w niezwykle ciężkiej sytuacji.

Oto depesza, którą wystosował Churchill 6 stycznia 1945 roku do premiera rządu radzieckiego i głównodowodzącego wojskami ZSRR, Generalissimusa Stalina:

„Na Zachodzie toczą się bardzo ciężkie walki i niemal każdej chwili dowództwo naczelne może stanąć w obliczu konieczności powzięcia ważnych decyzji.

Pan sam wie z własnego doświadczenia, jak niepokojącą staje się sytuacja, gdy trzeba bronić bardzo szerokiego frontu po czasowej utracie inicjatywy" — zaznaczył min. Wyszyński. — Kto rozumie terminologię wojskową, ten wie, co oznacza „utrata inicjatywy" przez generała Einsenhowera.

W dalszym ciągu swej depeszy Churchill pisze: „Byłoby bardzo pożądane i konieczne, aby gen. Eisenhower wiedział w ogólnych zarysach, co pan zamierza czynić, gdyż będzie to oczywiście miało wpływ na wszystkie jego i nasze najważniejsze decyzje. Stosownie do otrzymanego komunikatu emisariusz nasz, główny marszałek lotnictwa, Tedder, znajdował się wczoraj wieczorem w Kairze, gdzie zatrzymały go warunki atmosferyczne.

Jeżeli Tedder jeszcze nie przybył do Pana, będę wdzięczny, jeśli Pan będzie mógł zakomunikować mi, czy możemy liczyć na wielką ofensywę rosyjską na froncie Wisły lub w jakimś innym miejscu w ciągu stycznia oraz zakomunikować mi wszelkie inne momenty, o których może Pan zechce wspomnieć. Nikomu nie przekażę tej ściśle tajnej informacji, z wyjątkiem feldmarszałka Brooke'a i generała Eisenhowera i to jedynie pod warunkiem zachowania najściślejszej tajemnicy. Sprawę uważam za pilną".

Panowie powinni zrozumieć, co oznaczało wystosowanie takiej depeszy w dniu 6 stycznia 1945 r. przez Winstona Churchilla do Generalissimusa Stalina. Oznaczało ono apel o heroiczny wysiłek radziecki celem uratowania frontu zachodniego.

Zapomnieliśmy o tym, jak z nami postępował tenże p. Churchill i inni w okresie, gdy nie wykonywali oni swego obowiązku otwarcia drugiego frontu. Sojusznicy nasi byli w niebezpieczeństwie i obowiązkiem naszym było okazanie im pomocy.

I istotnie Generalissimus Stalin następnego dnia wystosował do Churchilla depeszę, w której zakomunikował mu:

„Otrzymałem 7 stycznia wieczorem Pańską depeszę z 6 stycznia 1945 r. Niestety główny marszałek lotnictwa p. Tedder nie przybył jeszcze do Moskwy.

Bardzo ważne jest wykorzystanie naszej przewagi nad Niemcami w lotnictwie i artylerii. Te rodzaje broni wymagają jasnej pogody dla lotnictwa i braku niskich mgieł, przeszkadzających artylerii w prowadzeniu celnego ognia.

Przygotowujemy się do ofensywy, ale pogoda nie sprzyja jej.

Biorąc jednak pod uwagę sytuację naszych sprzymierzeńców na froncie zachodnim, Kwatera Główna naczelnego dowództwa postanawia bez względu na pogodę zakończyć w przyśpieszonym tempie przygotowania i nie licząc się z pogodą rozpocząć szeroką ofensywę przeciwko Niemcom na całym froncie centralnym nie później niż w drugiej połowie stycznia. Może Pan być przekonany, że uczynimy wszystko możliwe, aby przyjść z pomocą sławnym wojskom sojuszniczym."

Stalin w zakończeniu tej depeszy zapewnia, że uczyni wszystko, co możliwe, aby okazać pomoc wojskom sojuszniczym.

17 stycznia 1945 r. Churchill telegrafował do Stalina: „W imieniu rządu Jego Królewskiej Mości i z całej duszy pragnę wyrazić Panu naszą wdzięczność i gratulacje w związku z rozpoczętą przez Pana na froncie wschodnim gigantyczną ofensywą.

Niewątpliwe władome są Panu teraz plany generała Eisenhowera oraz stopień, w jakim realizację tych planów hamowała dezorganizująca ofensywa Rundstaedta.

W rozkazie Stalina do wojsk radzieckich z lutego 1945 r. stwierdza się: *„W styczniu br. Armia Czerwona zadała nieprzyjacielowi niebywałej siły cios na szerokości całego frontu od Bałtyku aż po Karpaty.*

Sukcesy naszej ofensywy zimowej doprowadziły przede wszystkim do tego, że udaremniły ofensywę zimową Niemców na zachodzie, której celem było zagarnięcie Belgii i Alzacji i dały możliwość armiom naszych sojuszników przejść z kolei do ofensywy przeciwko Niemcom i tym samym zespolić swe operacje ofensywne na zachodzie z ofensywnymi operacjami Armii Czerwonej na wschodzie".

Wszystkie te fakty przytoczyłem — powiedział min. Wyszyński — aby przypomnieć panom krytykom, że elementarne uczucie wdzięczności powinno byłoby wpłynąć na to, aby nie tylko unikali oni szkalujących słów pod adresem Zw. Radzieckiego, ale i myślenia tymi kategoriami w stosunku do ZSRR.

O tzw. sprawach „kulturalnych" USA i Anglii

Min. Wyszyński udzielił ostrej odprawy Mac Neil'owi, który „użalał się" na to, jakoby ZSRR utrudniał należyty odbiór audycji BBC i „Głosu Ameryki". Już delegat polski Wierbłowski — powiedział Wyszyński — stwierdził z tego miejsca, że te audycje stanowią ohydną i oszczerczą, podżegającą do wojny, propagandę. Gdybyśmy poczynili wszelkie kroki, aby ułatwić dobry odbiór radiowy tych stacji, to spowodowałoby to taki zryw gniewu i oburzenia ludzi radzieckich, który z pewnością nie przypadłby do gustu p. Mac Neil'owi.

Rozprawiając się z „zarzutami" Mac Neil'a i Austina na temat rzekomej niechęci ZSRR do utrzymywania „kontaktów kulturalnych" z USA i Anglią — min. Wyszyński zacytował książkę publicysty angielskiego Ralpha Parkera, przytaczającego szereg przykładów na okoliczność, jak BBC i Foreign Office starały się pod postacią „publicystów i dziennikarzy" przemycić jak największą ilość szpiegów do ZSRR. Uprzedzam pana Mac Neil'a — oświadczył min. Wyszyński — że dla takiej publiczności nie otworzymy ani drzwi, ani okien. Drzwi i okna otwieramy zawsze, lecz tylko dla czystego powietrza.

Skarżycie się Panowie — powiedział Wyszyński, — że nie chcemy rzekomo utrzymywania kontaktów kulturalnych, lecz wy utrzymujecie je z wszelkiego rodzaju zdrajcami i renegatami typu Krawczenki, których przeciwstawiacie Związkowi Radzieckiemu. Jeżeli pan Austin naprawdę zechce utrzymywać stosunki kulturalne z ZSRR — odpowiemy wzajemnością.

ZSRR utrzymuje współpracę kulturalną i naukową, muzyczną i sportową itd. itd. z całym szeregiem krajów. Codziennie wyjeżdża z ZSRR jakaś delegacja do innych krajów, lub przyjeżdża do Związku Radzieckiego jakaś delegacja innego państwa. Utrzymujemy współpracę kulturalną i naukową z Polską, Czechosłowacją, Węgrami, Rumunią, Albanią, Bułgarią, Finlandią, Chinami Ludowymi, Włochami, Szwecją, Niemcami Wschodnimi, Belgią, Koreańską Republiką Ludową, Pakistanem, gdzie teraz znajduje się delegacja pisarzy radzieckich.

Jakie więc macie Panowie prawo powtarzać brudne oszczerstwa goebbelsowskie o tzw. „żelaznej kurtynie"? Posyłamy nasze delegacje do wszystkich krajów, gdzie przyjmuje się nas jak przyjaciół, gdzie nie przeciwstawia nam się rozmaitych panów Krawczenko i gdzie nie usiłuje się nas szkalować.

Z kolei mówca odparł dalsze insynuacje Mac Neil'a i w zakończeniu oświadczył:

Pozwólcie Panowie, że na tym skończę. Jestem bardzo wdzięczny Panu Przewodniczącemu, że tylko raz przerwał moje przemówienie — i to niefortunnie.

Delegacja polska na Kongres Kulturbundu w Berlinie

BERLIN, (PAP). Dnia 22 bm. przybyła do Berlina delegacja polska na rozpoczynający się w dniu 23 bm. kongres Związku Odrodzenia Kulturalnego Niemiec — Kulturbundu.

W skład delegacji wchodzą: Leon Kruczkowski, Jarosław Iwaszkiewicz, redaktor Ostap Dłuski, rektor Stanisław Kulczycki i Jadwiga Siekierska.

Młodzież pisze do Marszałka Konstantego Rokossowskiego

Młodzież zrzeszona w ZMP, ZHP i „SP" w dalszym ciągu masowo nadsyła listy i depesze gratulacyjne do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego z okazji mianowania Go Ministrem Obrony Narodowej RP.

W liście młodzieży ze wsi produkcyjnej Kowalewo czytamy: „Przesyłamy Ci, Obywatelu Marszałku, serdeczne pozdrowienia z okazji powołania Ciebie przez Obywatela Prezydenta Rzeczypospolitej na stanowisko Min. Obrony Narodowej.

Cieszymy się, że na czele naszego Ludowego Wojska stanął były robotnik warszawski, który stał się jednym z najlepszych dowódców w wojnie z hitleryzmem.

Zapewniamy Cię, Obywatelu Marszałku, że oddamy wszystkie swe siły dla dobra naszej Ludowej Ojczyzny".

Podobne listy nadchodzą od młodzieży robotniczej, wiejskiej i szkolnej z całego kraju.

Polska domaga się rozpatrzenia żądania Chin Ludowych w sprawie reprezentacji w ONZ

LAKE SUCCESS (PAP). Jak donosiliśmy, minister spraw zagranicznych rządu centralnego Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-lai wystosował pod adresem przewodniczącego bieżącej sesji Ogólnego Zgromadzenia ONZ Romulo i sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie depesze, domagające się odebrania przedstawicielom Kuomintangu prawa reprezentowania Chin w organach ONZ.

Przewodniczący sesji Zgromadzenia ONZ i sekretarz generalny ONZ potraktowali depesze te, jako „komunikaty niepochodzące od członków ONZ, ani ze źródeł rządowych".

W związku z powyższym szef delegacji polskiej na IV sesję Zgromadzenia ONZ Wierbłowski wystosował do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie pismo treści następującej: „W związku z wiadomością, że do przewodniczącego Zgromadzenia ONZ i do sekretarza generalnego ONZ nadeszły listy od Jego Ekscelencji ministra spraw zagr. centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-lai w sprawie reprezentacji Chin w Organizacji Narodów Zjednoczonych, uprzejmie proszę, aby zostały one rozesłane jako oficjalne dokumenty ONZ do wszystkich członków Organizacji Narodów Zjednoczonych".

Przewodniczący delegacji polskiej na IV sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ:

(—) Stefan Wierbłowski.

N. Jork, 21 listopada 1949 r.

ONZ akceptuje propozycje Polski

NOWY JORK (PAP). Zgodnie z oficjalną prośbą przewodniczącego delegacji polskiej w ONZ, ambasadora Wierbłowskiego, zawartą w piśmie do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, — sekretariat ONZ ogłosił, jako oficjalne dokumenty, depesze ministra spraw zagranicznych Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej — Czu En-laia do przewodniczącego Zgromadzenia Romulo i sekretarza generalnego Trygve Lie.

Depesze te stwierdzają, że delegaci Kuomintangu nie reprezentują Chin w ONZ i żądają odebrania im prawa reprezentowania Chin na obecnym Zgromadzeniu oraz w organach ONZ.

Jedynie propozycje ZSRR mogą położyć kres wyścigowi zbrojeń

Przemówienie amb. Wierbłowskiego w ONZ

N. JORK (PAP). — W toczącej się w specjalnej Komisji Politycznej Ogólnego Zgromadzenia ONZ dyskusji na temat zakazu broni atomowej, oraz zmniejszenia o 1/3 zbrojeń i sił zbrojnych stałych członków Rady Bezpieczeństwa zabrał głos delegat polski — amb. Wierbłowski.

Mówca zwrócił na wstępie uwagę, że projekt rezolucji francusko - norweskiej, przewidujący utworzenie międzynarodowego organu, który by się zajmował zaledwie zbieraniem informacyj od członków ONZ w sprawie stanu sił zbrojnych, odbiega znacznie od uchwały Ogólnego Zgromadzenia z 14 grudnia 1946 r., która polecała Radzie Bezpieczeństwa utworzenie specjalnej Komisji zbrojeń klasycznych, oraz powierzenie jej całokształtu prac, związanych z redukcją sił zbrojnych. Dotychczasowa działalność Komisji dowodzi, że nie wykonała ona zupełnie zleconych jej zadań. Zamiast tego, wszyscy są świadkami coraz większego wyścigu zbrojeń, któremu patronują St. Zjednoczone, a za nimi i pozostali członkowie paktu atlantyckiego.

Cała dotychczasowa polityka amerykańska — powiedział amb. Wierbłowski — dowodzi, że USA są tak samo przeciwne ograniczeniu zbrojeń i sił zbrojnych, jak i zakazowi broni atomowej.

Mówca przedstawił następnie całokształt militarystycznej polityki amerykańskiej.

Imperialistycznej polityce USA delegat Polski przeciwstawił propozycje radzieckie, jako jedynie zapewniające położenie kresu wyścigowi zbrojeń.

W zakończeniu swojego przemówienia amb. Wierbłowski wezwał Zgromadzenie, aby zleciło Komisji zbrojeń klasycznych przedłożenie najpóźniej do następnej sesji Zgromadzenia konkretnego planu, przewidującego ograniczenie zbrojeń wszelkiego typu oraz sił zbrojnych i wezwał do przyjęcia projektu rezolucji radzieckiej, jako pierwszego kroku w tym kierunku.

W walce o przekroczenie planów

Kopalnie „Czeladź" i „Dębieńsko" wykonały plan 3-letni

O dalszych sukcesach polskiego górnictwa świadczą meldunki kopalń „Czeladź" i Dębieńsko", które zwycięsko zakończyły 3-letni plan wydobycia węgla. O przedterminowej realizacji planów produkcyjnych donoszą ponadto w dniu dzisiejszym Zakłady Przemysłu Włókien Łykowych.

Załoga kopalni „Czeladź", należącej do Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, zameldowała Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego o przedterminowym wykonaniu w dniu 20 listopada br. trzyletniego planu produkcji.

Do końca bieżącego roku załoga zobowiązała się wydobyć 100 tys. ton węgla ponad plan.

*

Dnia 21 bm. trzyletni plan produkcji wykonała załoga kopalni „Dębieńsko".

W ciągu trzech lat przeciętna wydajność kopalni wzrosła o 167 kg na robotnikodniówkę.

*

Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego Nr 4 „Odra" w Nowej Soli wykonały roczny plan produkcyjny we wszystkich oddziałach w 100 proc.

Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego Nr 13 „Zary" zrealizowały roczny plan w oddziale tkalni w 100 proc., w wykańczalni w 102,3 proc. Do końca roku Zakłady zobowiązały się wyprodukować dodatkowo 6 proc. tkanin.

O przedterminowym wykonaniu planu 3-letniego melduje ponadto załoga PZ Przemysłu Lniarskiego Nr 5.

Zakończenie obrad zjazdu filmowego w Wiśle

W Wiśle zakończył obrady czterodniowy ogólnopolski zjazd filmowy, zorganizowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz PP Film Polski. Zjazd, któremu przewodniczył wicemin. Kultury i Sztuki tow. Sokorski, zgromadził ponad 200 osób spośród twórczych pracowników filmu, świata literatury, muzyki, plastyki, krytyki i publicystyki filmowej. Gościem honorowym zjazdu był znakomity reżyser radziecki — G. Aleksandrow.

Na program zjazdu złożyły się referaty i dyskusja nad nimi oraz pokazy filmów. Naczelny dyrektor Filmu Polskiego tow. St. Albrecht, omówił podstawy ideologiczne, dotychczasowe osiągnięcia i braki oraz perspektywy rozwoju polskiego filmu. Profesor Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi tow. Dreyerowa mówiła o scenariopisarstwie jako o podstawie dzieła filmowego i gatunku literackim. Referat na temat krytyki filmowej wygłosił dyrektor Wyższej Szkoły Filmowej tow. Toeplitz.

Szczegółowe omówienie wyniku obrad podajemy na str. 6-ej.

Szkoła im. M. Fornalskiej w Łodzi

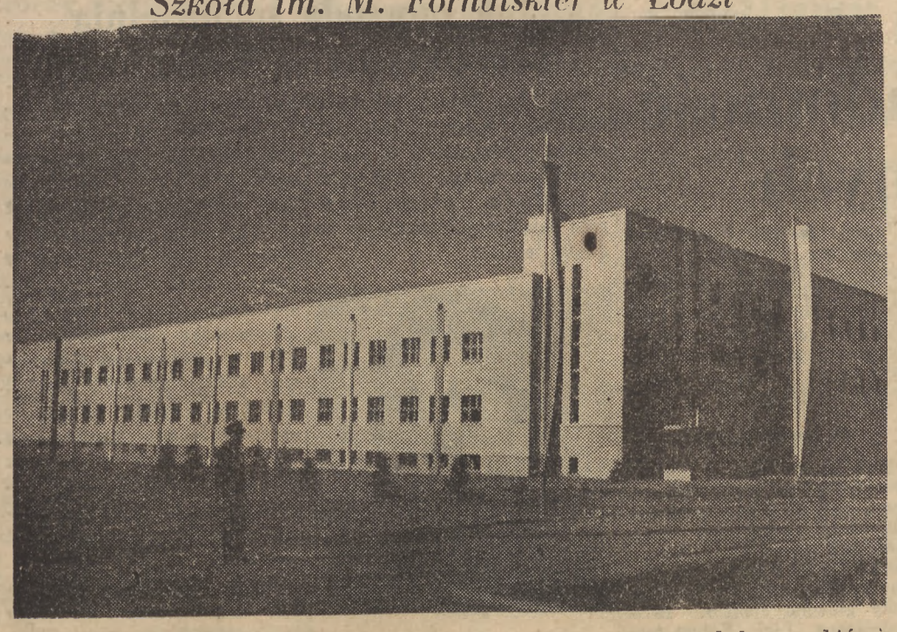

Na Karolewie, przedmieściu Łodzi wybudowano nową wspaniałą szkołę, w której uczy się 1000 dzieci robotniczego osiedla. Szkoła jest wyposażona w nowoczesny sprzęt i urządzenia. Foto LEON OLEJNICZAK

Nowe zadania budowlanych

Gdy przed półtora rokiem tow. Michał Krajewski, uczeń stalingradzkich murarzy, w zorganizowanej przez siebie „trójce murarskiej" położył na Marienstacie 3.400 cegieł w ciągu 8 godzin — rozpoczynała się rewolucja w polskim budownictwie.

Potoczyła się walka o wprowadzenie socjalistycznych metod pracy, o naukową, przemyślaną organizację pracy, o złamanie zakorzenionych nawyków, rutyniarstwa i przesądów.

Fakt, że ci, którzy powątpiewali, czy system Krajewskiego „przyjmie się" — nie znali, nie doceniali uświadomienia i rewolucyjnego zapału polskiej klasy robotniczej. Bo po Krajewskim przyszedł Religa, Poręcki, Kowalczyk, Nowakowski, Trzciński.

I tak rozpoczęło się wspaniałe, socjalistyczne współzawodnictwo pracy w polskim budownictwie. Rosło ono i obejmowało coraz nowe dziedziny. Wraz z nim rozwijał się również ruch wynalazczości robotniczej.

Podczas gdy w czerwcu br. we współzawodnictwie udział brało 47.000 robotników budowlanych, to we wrześniu już 84.000 walczyło o większą wydajność pracy.

W ciągu 10 miesięcy br. zgłosili budowlani 365 pomysłów racjonalizatorskich, a wielokrotnie większa liczba nie została jeszcze zgłoszona i „wyławiana" jest przez specjalnych inspektorów, celem rozpowszechnienia jej na innych budowach.

Zaczęło się przed półtora rokiem od murarskiej trójki Krajewskiego i od 3.400 cegieł.

A latem br. Markow i Poręcki, organizatorzy systemu zespołowego kładą w ciągu 8 godzin 66.500 cegieł. Biją ich na budowie „Metaleksportu" murarze „Betonstalu" Majerowski i Szymborski, kładąc w ciągu 8 godzin 77.000 cegieł.

Współzawodniczą tynkarze, a Dworecki, Rębalski i Wodecki tynkują w Grudziądzu około 260 m kw. w 8 godzin, wypełniając normę w 1.593 proc.

Rozwija się współzawodnictwo wśród instalatorów, stolarzy, zdunów, a ostatnio również i wśród lastykarzy.

Z chwilą gdy szybkościowe metody pracy budowlanych radzieckich zyskały sobie już u nas prawo obywatelstwa we wszystkich budowlanych zawodach — dojrzała sprawa połączenia zdobytych doświadczeń i wybudowania przyśpieszoną metodą całego gmachu.

I oto w sierpniu staje na Muranowie „B" pierwszy szybkościowiec w ciągu 29 dni.

Następny szybkościowiec, na Mokotowie, staje w dwa tygodnie. Dziś czas liczy się już nie na tygodnie, a na dni.

Dziś szybkościowce mieszkaniowe i nie tylko mieszkaniowe buduje się w Warszawie, w Łodzi, Zakopanem, na Wybrzeżu, w całym kraju.

Tak np. Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego buduje metodami szybkościowymi 52 domy w Reńsku (pow. pyrzycki), każdy w 4 dni.

Ale szybkie oddanie budynku w stanie surowym, to nie wszystko.

Zrodziła się więc zdrowa inicjatywa przedterminowego oddawania całkowicie wykończonych gmachów.

I tak załoga PPB-BOR na Muranowie dla uczczenia urodzin Tow. Stalina i dla uczczenia rocznicy I Kongresu PZPR postanowiła przedterminowo oddać do użytku 6 bloków o 204 mieszkaniach.

Inicjatywę przedterminowego oddawania całkowicie wykończonych i gotowych do użytku budynków podchwycić powinny i inne załogi.

Bijąc rekordy szybkościowe, musi armia budowlanych, muszą technicy i inżynierowie pamiętać, by zaostrzyć walkę o pełne wykańczanie domów metodami przyśpieszonymi. Trzeba jeszcze lepiej zorganizować pracę, tak, by budynek nie stał w stanie surowym, by tysiącom rodzin robotniczych oddawać coraz szybciej całkowicie nadające się do zamieszkania lokale. Lokale, w których są wszystkie instalacje, drzwi, kaloryfery, wszystkie, na pozór może drobiazgi, których brak utrudnia jednak życie.

Obok inicjatywy Muranowa jedną jeszcze cenną inicjatywę podchwycić musi armia budowlana: inicjatywę łódzkich przedsiębiorstw budowlanych, które postanowiły całkowicie zlikwidować tzw. martwy sezon zimowy.

Zlikwidowanie martwego sezonu przyniesie naszej gospodarce narodowej olbrzymie korzyści, które trudno jeszcze dziś dokładnie ocenić.

Walka o likwidowanie martwego sezonu, do której trzeba się dobrze i intensywnie przygotować, będzie jeszcze jednym etapem w przechodzeniu polskiego budownictwa od metod chałupniczych, do nowych socjalistycznych metod budowania. Rewolucyjnych metod, które zapoczątkował tow. Krajewski.

Z wędrówek po Nowych Niemczech

Po obu stronach Szprewy

Stanisław Brodzki

Wystawy pełne były wszelkiego dobra. Może brakowało ptasiego mleka, ale nie brak było najwyszukańszych potraw, najdroższych win i likierów, najelegantszej bielizny i futer, najpiękniejszych mebli i biżuterii. Od wystaw aż wiało bogactwem. A w zimny, jesienny wieczór przed wystawami wystawali ludzie, źle ubrani, z podniesionymi wysoko kołnierzami zniszczonych palt. Przed wystawami wystawali ludzie i nawet nie dyskutowali ani cen, ani towarów, tylko patrzyli zgłodniałymi oczyma na neony i góry szynki, na jedwabne bluzki i szynszylle.

— W skrócie myślowym — mówił Karl Gass z radia berlińskiego, z którym razem włóczyliśmy się po eleganckich ulicach zachodniego Berlina — możesz to nazwać odbudową pozycji burżuazji. Stąd pełne wystawy luksusowych towarów a puste żołądki setek tysięcy. Zachodni Berlin ma dziennie ponad 600.000 dolarów deficytu. Żyje tu ponad 250.000 całkowicie bezrobotnych i ponad 160.000 częściowo bezrobotnych. Nie wybudowano od końca wojny ani jednego domu mieszkalnego, nie usunięto nawet gruzów z niektórych ważniejszych ulic. Ale za to patrz, jakie limuzyny, jakie neony, jakie stroje...

Laboratoryjny okaz imperializmu

Zachodni Berlin jest najdalej wysuniętym na wschód (w Europie) bastionem imperializmu. Bastion ten jest oczywiście subwencjonowany — i to bardzo drogo kosztuje — przez imperialistów anglosaskich. Na tym przykładzie jednak, dość nieznacznym w światowym układzie sił, widać doskonale spiętrzenie wszystkich wewnętrznych, nierozwiązalnych sprzeczności imperializmu, wszystkich konfliktów i tarć, które rozsadzają kapitalistyczny system. Z jednej strony, odbywa się odbudowa pozycji burżuazji handlowej przy pomocy zachodnich okupantów. Odbudowa ta m. in. ma na celu wzmocnienie jedynej pewnej społecznej bazy, jaką imperializm posiada w Berlinie. Z drugiej strony konkurencja przemysłu zachodnio - niemieckiego i — oczywiście — amerykańskiego rujnuje całkowicie poważną część burżuazji przemysłowej zachodnio - berlińskiej, prowadzi do zamykania fabryk, do ograniczania produkcji, do stale rosnącej liczby bankructw.

Bagno jako baza

Z tego błędnego koła imperializm nie ma żadnego wyjścia. Inwestowanie w Berlin nie wchodzi w rachubę. Na to burżuazja czuje się zbyt mało pewna. Opuszczenie zaś Berlina oznaczałoby opuszczenie wysuniętej bazy i utratę prestiżu. Tego imperializm nie chce — choćby ze względu na oddźwięk w „państwie" Adenauera. Pozostaje więc siedzieć w Berlinie, finansować ogromne deficyty zachodnich sektorów miasta, subwencjonować w pewnym stopniu bezrobotnych, tak aby nie doprowadzić do wybuchu zbyt ostrych konfliktów klasowych.

Pozostaje całkowicie zdemoralizować miasto, zamienić dużą większość jego mieszkańców w lumpenproletariat, a część — w lumpenburżuazję, rozwijać czarny rynek, szmugiel, handel żywym towarem, narkotykami, popierać prostytucję, wspomagać wszelkie reakcyjne siły, rozkładać moral nie społeczeństwo niemieckie na każdym odcinku.

O wszystkim tym myślałem oglądając sklepy parterowe i ruiny domów na Kurfuerstendam, patrząc na liczne afisze zapraszające do półświatkowych kabaretów, na zapaśnicze walki kobiet, oglądając — w kraju, który przodował pod względem produkcji Zeissa, Voigtlaendera i in. — przepełnione amerykańskimi aparatami fotograficznymi, wystawy, ...

Sprzysiężenie przeciwko prawdzie

A wieczorem widzieliśmy w teatrze najbardziej bezwstydną rehabilitację hitleryzmu, jaką sobie tylko można wyobrazić.

Autor: znany hitlerowski dziennikarz Schaefer. Tytuł: „Sprzysiężenie". Obsada: doskonała, zarówno jak i gra, dekoracje oraz cała formalna strona sztuki. Ale treść...

Grupa ludzi spiskuje przeciwko Hitlerowi i organizuje osławiony zamach z 20 lipca 1944. Ta grupa — to jeden arystokrata, jedna wdowa po dyplomacie, dwóch wyższych oficerów armii i jeden... generał SS. Na przyczepkę dodany również jeden działacz związkowy, spod znaku Schumachera, którego ideałem jest zginąć „w tak dobrym towarzystwie", jak pan hrabia i pan generał.

Niemiecki towarzysz, z którym oglądaliśmy razem tę sztukę, nie może usiedzieć na miejscu z wściekłości. Po wyjściu z teatru wybucha.

Dehitleryzacja Adolfa Hitlera

— Problem pierwszy: kto to byli ci uczciwi, którzy walczyli? Arystokracja i korpus oficerski. W ten sposób, rozumiesz, powstaje nowa legenda. Rozpoczął tę legendę gen. Halder, b. szef sztabu, który ogłosił książkę „Hitler jako dowódca". Starał się wykazać że armia miała rację, tylko Hitler jej nie miał i dlatego Niemcy przegrały wojnę. Rozumiesz? Wojna była słuszna, można było i należało ją wygrać, ale winien jest Hitler. Niedopowiedziany koniec: następnym razem, wespół z Anglosasami, zrobimy wojnę bez Hitlera i wtedy wygramy. Teraz Schaefer dał tej tezie dramatyczną nadbudowę: arystokracja i oficerowie walczyli przeciwko Hitlerowi. Oni są solą ziemi niemieckiej. Do nich winien należeć rząd dusz. Rozumiesz? Sprawa prosta: dziedzictwo prawdziwych Niemiec, tych, które walczyły przeciwko Hitlerowi — należy do junkrów i wielkich monopolistów.

Problem drugi: już nie tylko generałowie armii są święci; generałowie SS także. Nawet wśród wysokich oficerów Gestapo znajdujesz ludzi z ruchu oporu. Ergo: należy zdenacyfikować Gestapo. Ergo: należy uważać SS za wykwit niemieckiej — antyhitlerowskiej! — kultury. Ergo: należy pomniki stawiać nieznanym żołnierzom SS i Gestapo, poległym w walce z... hitleryzmem. Co za cynizm! Kiedyż oni zaczną dehitleryzować Goebbelsa, Goeringa i wreszcie samego Hitlera...

Burżuazja odbudowuje swoją ideologię

Towarzysz ten mówił tylko o sztuce Schaefera. Ale „Sprzysiężenie" jest zaledwie jednym z fragmentów wielkiej akcji rehabilitowania hitleryzmu — akcji idącej po różnych często nawet sprzecznych, torach. Dziesiątki pism, ukazujących się w zachodnim Berlinie, lub w zachodnich Niemczech gloryfikuje nazizm, generalicję, wspomina z rzewną łezką wojnę i niedwuznacznie propaguje nowy marsz na wschód. Dziesiątki książek i broszur poświęcone są zakłamywaniu niedawnej rzeczywistości. „Hitler Privat" — pisze o prywatnym życiu Hitlera amerykański dziennikarz, na podstawie rozmów z sekretarką fuehrera. „Hitler zu Hause" — pisze zresztą pod pseudonimem w innym tomiku o „domowym życiu" fuehrera, inny z kolei dziennikarz. I tak w szaleństwie uwidocznia się metoda: zacieranie okrucieństw nazizmu, ograniczenie ewentualnej odpowiedzialności za hitleryzm do bardzo wąskiej grupy ludzi, wokół samego Hitlera, wybielanie klas rządzących, które rzekomo ostro zwalczały hitleryzm, i to — autentyczny cytat z artykułu w „Europa Echo"! — jako „proletariacką ideologię".

Budownictwo dla pokoju

Całe szaleństwo tej metody jak też i metodę w tym szaleństwie widać dopiero w porównaniu z tym, co robi się we wschodnim Berlinie. W niedzielę przypatrywałem się pełnym entuzjazmu brygadom młodzieżowym, jak uprzątywały one gruzy. „Odbudujemy Berlin, jako stolicę pokojowych, demokratycznych Niemiec" głosiło hasło na jednym z transparentów.

— Wiesz — powiedział mi Sepp Anhalt, 21-letni robociarz jednej z berlińskich fabryk — bardzo chcielibyśmy pojechać do Warszawy i wziąć udział w odbudowie waszej stolicy. To byłby nie tylko dla was dowód, że istnieją Niemcy — i jest ich coraz więcej — którzy budują miasta, po tym jak Niemcy je zniszczyli; to było by zarazem dla nas duże zadośćuczynienie, że praktycznie, konkretnie niejako realizujemy to, co głosimy: odpowiedzialność narodu niemieckiego za faszyzm, wojnę i okupację obcych krajów. No, a poza tym naucźylibyśmy się u was, jak budować i jak pracować.

Na wschodzie pachnie Warszawa

We wschodnim Berlinie nie ma bezrobocia, ani czarnego rynku. We wschodnim Berlinie nie ma wystaw pełnych luksusowych towarów, ale nie ma też tłumów o głodnych spojrzeniach. Wprawdzie oddziałuje na wschodni Berlin imperialistyczna baza zachodnich sektorów, wprawdzie szaleńcze manipulacje walutowe i dowolne kursy dwóch marek dezorganizują w pewnej mierze rynek, ale nie ma tam ani jednej unieruchomionej fabryki, ani jednego nieczynnego warsztatu. Coraz więcej jest odbudowywanych domów, coraz więcej żywności dostaje się na kartki, coraz lepsze jest codzienne zaopatrzenie ludności.

Na zachodzie burżuazja odbudowuje swoje pozycje. Na wschodzie odbudowują się warsztaty pracy dla setek tysięcy robotników.

We wschodnim Berlinie, w pewnych kluczowych i przeznaczonych do szybkiej odbudowy odcinkach, pachnie już niemal Warszawą: tynkiem, cegłami, zaprawą murarską i kurzem z walonych ruin...

Sprawy samorządu

Bliżej Bałut

W. Skulska

Cyganka, dzielnica robotnicza Łodzi, położona jest 5 km od miasta. Nie o wiele bliżej arterii śródmiejskich leżą inne dzielnice robotnicze Łodzi.

Oderwanie robotnika w przedwojennej Łodzi (10 km pieszo po wybojach) od miasta, od lokali związków zawodowych, zgromadzeń, gęstszego zbiorowiska ludzi, uniemożliwienie faktyczne korzystania z kin, teatrów i czytelni nie było bynajmniej przypadkiem.

Tak, jak nie jest także przypadkiem, że pierwszym krokiem administracji państwa ludowego było przedłużenie linii tramwajowej w kierunku osiedla robotniczej północnej dzielnicy miasta.

Związać peryferie ze śródmieściem, kształtować charakter miasta, budownictwa mieszkaniowego, placówek handlowych, sklepów, kin, teatrów, ośrodków zdrowia z myślą o robotniku łódzkim, to przewodnia tendencja gospodarki samorządu miasta Łodzi. Miasta, w którym na 650 tysięcy mieszkańców — mamy 240 tys. robotników, zatrudnionych bezpośrednio w produkcji, co wraz z rodzinami stanowi przeważającą większość ludności.

Czy ten jedynie słuszny kierunek rozwojowy znalazł wyraz w pierwszych latach pracy obecnej administracji miejskiej?

Przechadzka po zaułkach i przedmieściach Łodzi odpowiada na pytanie to pozytywnie. Mówi nam o tym wspaniała, nowa szkoła na Karolewie. Potwierdza: — budowa linii komunikacyjnych, prowadzących do przedmieść łódzkich. (Dzięki pomocy ludności linię tramwajową do Cyganki uruchomiono 36 dni wcześniej, aniżeli przewidywał harmonogram prac, zaoszczędzając 26.155 roboczo - godzin). Mówi nam o tym nowe osiedle na Stokach, budowane systemem taśmowo - potokowym (Łódź „konkuruje" z warszawskimi szybkościowcami), wspaniała, nowoczesna biblioteka publiczna, rozbudowa uniwersytetu i politechniki.

Zdziałano już wiele. Wiele miliardów złotych przepracowano dla dobra miasta i jego ludności i tylko mieszczuch, zamknięty w pokoju, gdzieś przy ul. Piotrkowskiej, nie dostrzeże przez okulary malkontenta tego, co się dzieje wokół, co tworzy się i buduje w królestwie polskiego włókna.

Jednocześnie zdziałano... zbyt mało. Zbyt mało, jak na istniejące możliwości, na realne, naglące potrzeby i wymagania, które 240 tys. robotników i ich rodzin stawia ojcom swego miasta.

*

Sprawa najbardziej zaniedbana, najboleśniejsza — to brak mieszkań. Zniszczenie przez okupanta dzielnicy, zamieszkałej przez ludność żydowską, brak konserwacji nędznych kamieniczek w okresie wojennym, konieczność rozbiórki zagrożonych ruder — wytworzyły w Łodzi głód mieszkaniowy, nie mniejszy może niż ten, który istnieje w Warszawie.

Naturalnie, najłatwiej jest żądać budowy nowych kamienic, osiedli i kolonii. Buduje je ZOR (Zarząd Osiedli Robotniczych).

Ale poza perspektywą nowego budownictwa istniały w Łodzi realne, konkretne możliwości, istniała szansa wygospodarowania mieszkań dla robotników z istniejących i zwolnionych lokali w okresie przenoszenia się centralnych instytucji państwowych, gospodarczych i społecznych do odbudowującej się stolicy.

Jak się okazuje, kwaterunek miejski nie potrafił wyegzekwować po przeniesionych do stolicy urzędach ani jednego lokalu, jedynie biura miejscowych instytucji rozrastały się wszerz, śladem wyjeżdżających do stolicy (CZPWł nie uważał nawet za słuszne wykorzystać własnych kredytów na budownictwo).

Kto się bił, a raczej kto się nie bił o zwolnione przez biura lokale mieszkalne?

Naturalnie zawinił kwaterunek. Może zresztą był zbyt słaby, zbyt mało aktywny, by żądać, domagać się zwrotu mieszkań, zarówno po urzędach, jak i urzędnikach, którzy zaplacówkami pracy przenosili się do Warszawy.

*

Można by i trzeba zapytać także, jak do faktu niedbałej, nieudolnej gospodarki ustosunkowała się Miejska Rada Narodowa, organ kontroli społecznej, przedstawiciel interesów robotniczej Łodzi?

Otóż Rada Narodowa i jej prezydium okazały zadziwiająco mało zainteresowania dla zagadnień mieszkaniowych swego miasta. Wprawdzie Komisja załatwia jedno czy drugie indywidualne podanie, udziela czasem poparcia, potelefonuje, jednak wtedy, kiedy chodzi o ogólną koncepcję, o mocną rękę, stanowczą obronę — radni miasta kapitulują.

Choćby kontrola wykonanych remontów: prasa robotnicza Łodzi wskazuje na niedbale przeprowadzone naprawy przy ul. Składowej, Nowotki, Zamenhoffa i na dalekich przedmieściach łódzkich.

Czy odwiedzają te dzielnice radni miejscy? Czy znają bolączki i troski ludności Bałut czy Cyganki? Czy mieszkańcy osiedli robotniczych znają swoich „ambasadorów" w Radzie Miejskiej?

W skład Miejskiej Rady Narodowej wchodzi zbyt mała ilość bezpartyjnych działaczy (na 118 radnych — 5 bezp.), zbyt jest też słaby kontakt Rady z szerokimi masami robotniczej ludności, zamieszkującej przedmieścia (dopiero w sierpniu br. rozpoczęły działalność Dzielnicowe Rady Narodowe) — to wszystko ogranicza, zwęża jej działalność.

Czy tylko w dziedzinie gospodarki mieszkaniowej?

*

Każdy mieszkaniec Łodzi narzeka na wyziewy unoszące się z fabryki sztucznego włókna (Widzew). „Zapachy" te plus brak kanalizacji, to udręka niektórych dzielnic łódzkich.

Zdania są podzielone. Niektórzy twierdzą, że wyziewy są nie do usunięcia, inni, że np. w Czechosłowacji fabryki sztucznego włókna zainstalowały specjalne urządzenia ochronne, które wydzieliny te pochłaniają.

Faktem jest, że ludność narzeka, że sprawa ciągnie się i wałkuje wiele, wiele miesięcy — a Miejska Rada Narodowa najżywotniej w sprawach ludności zainteresowana nie uważała dotychczas za słuszne zawezwać do siebie dyrekcję fabryki, zażądać wytłumaczenia, zbadać możliwości środków zaradczych i udzielić wyjaśnień, miast uciekać od bolących problemów.

Niestety, jak dotychczas — działalność MRN-u ogranicza się do kontroli poszczególnych agend Zarządu Miejskiego. Kontrola buchalteryjna, zatwierdzanie wydatków, to ważne zagadnienie, ale bynajmniej nie wyczerpujące zadań, stojących przed MRN-em.

Nie wystarczy sprawdzić dochody i wydatki kąpielisk miejskich, a pomijać obojętnie fakt, że wszystkie te ośrodki sanitarne położone są w śródmieściu, a więc znów nie mogą spełniać swojego zadania.

Nie wystarczy z westchnieniem stwierdzić, że najlepsze teatry przeniosły się do Warszawy, trzeba walczyć o swoje miasto, jego wygląd, jego teatry, wyposażenie, plany, choć by walka ta musiała prowadzić do pokoju dyrektora Zjednoczenia, biura ministerstwa, czy gabinetu przedstawiciela Rady Państwa.

Rada Miejska, w skład której wchodzą tak dzielni ludzie jak tow. Bronisława Świtoniakowa, przodująca pracowniczka włókna, Wanda Gościmińska, Budowniczy Polski Ludowej i wielu, wielu innych ofiarnych działaczy robotniczej Łodzi — na pewno podoła swoim zadaniom i walkę o ich wypełnienie — wygra.

Młodzież musi mieć podręczniki szkolne

Alicja Solska

Nauka w szkołach rozpoczęła się już trzy miesiące temu, a do dziś jeszcze wielu uczniów, zwłaszcza w szkołach podstawowych nie posiada wszystkich potrzebnych podręczników szkolnych. Dzieci chodzą od księgarni do księgarni, żeby dowiedzieć się, że potrzebnego im podręcznika albo już nie ma, ale będzie w najbliższych dniach, albo nie ma jeszcze w ogóle. W szkole nauczyciele nie przyjmują do wiadomości faktu, że książek nie można dostać, grożą „dwójami" czy nawet odsyłają dzieci do domu. Rodzice są oczywiście bezradni, nie potrafią wyjaśnić tajemnicy braku podręczników szkolnych.

Jak sytuacja przedstawia się w rzeczywistości?

Reforma szkolnictwa przeprowadzona w roku bieżącym, spowodowała daleko idące zmiany w organizacji szkolnictwa. Równocześnie czas już był najwyższy, by fałszujące prawdę podręczniki przedwojenne zostały zmienione.

W praktyce oznaczało to wycofanie wszystkich niemal dotychczas używanych podręczników i zastąpienie ich nowymi odpowiadającymi nowym programom szkolnym.

Jeżeli uwzględnić fakt, że te zmiany wymagały napisania, przygotowania do druku i wydania przez same tylko Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych około stu pozycji podręcznikowych (w zakresie jedynie ogólnokształcącej szkoły podstawowej) — to jasne, że zarówno autorzy podręczników jak i poszczególni wydawcy, a przede wszystkim PZWS mieli do wykonania bardzo poważną pracę.

Sytuację utrudniał fakt przeprowadzenia tak poważnej reformy, jak reforma szkolnictwa w ciągu krótkiego okresu czasu bo jednego roku — co ograniczało do minimum zarówno czas przeznaczony na opracowanie nowych podręczników jak i komplikowało znacznie terminowość dostarczenia ich na rynek. Jeżeli bowiem autorzy opracowywali podręczniki nie znając jeszcze dokładnych programów (pierwsze programy ukazały się w połowie sierpnia, dalsze w połowie września), to z góry można było przewidzieć, że spowoduje to konieczność dokonywania zmian w gotowych już rękopisach, a co za tym idzie, opóźni poważnie druk.

Te głównie przyczyny spowodowały, że na 1 września — początek roku szkolnego — Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych miały wydane jedynie 42 pozycje podręczników o łącznym nakładzie 7 i pół miliona egzemplarzy. W ciągu września trwało drukowanie dalszych 46 pozycji tytułowych o nakładzie 2 i pół miliona, w październiku — 20 pozycji o nakładzie 2,2 miliona.

Tak więc z chwilą rozpoczęcia nauki w szkołach, rynek księgarski miał wyraźny niedobór książek szkolnych. Powstaje pytanie, czy — uwzględniając już omówione wyżej obiektywne przyczyny tego stanu — nie można było zagadnienia rozwiązać tak, by choć częściowo sytuację na tym odcinku złagodzić.

Głównym dostawcą podręcznika szkolnego są Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych. Zakłady te rozporządzają bardzo dobrze wyposażoną drukarnią w Bydgoszczy i częściowo uruchomioną drukarnią w Łodzi. Gdyby druk książek odbywał się w bieżącym roku normalnie, to znaczy, gdyby obydwie drukarnie pracowały mniej więcej równomiernie w ciągu trzech kwartałów, poczynając już od stycznia, ich techniczna zdolność produkcyjna byłaby wystarczająca na to, by książki szkolne ukazały się na rynku księgarskim we właściwym czasie tj. już w drugiej połowie sierpnia i początkach września.

Ponieważ jednak w wyniku omówionych już opóźnień w opracowaniu i zatwierdzeniu tekstów i druk opóźnił się o parę miesięcy, a równocześnie powstała konieczność znacznego zwiększenia nakładów, baza techniczna PZWS-u okazała się niewystarczająca.

Niewątpliwie można było tę sytuację przewidzieć dużo wcześniej i zaplanować rozłożenie pracy w ten sposób, by część tytułów przerzucić na inne drukarnie. Można też było, uwzględniając duże nakłady niektórych książek, drukować je równocześnie na paru maszynach, nawet kosztem zrezygnowania w pewnej mierze z ozdobnego wykończenia. Niewątpliwie też należało postawić sprawę w ten sposób, by żadna z drukarń PZWS nie miała w tym okresie dodatkowych prac, jak na przykład druku programów szkolnych, czy zupełnie już niezrozumiałego — druku nowego rozkładu jazdy „Orbisu".

Nie ulega też wątpliwości, że i Ministerstwo Oświaty mogło przewidzieć istniejący obecnie stan i wydać w tym kierunku odpowiednie zarządzenia. Jeżeli było do przewidzenia, że w ciągu dwóch — trzech pierwszych miesięcy nie każde dziecko w szkole będzie mogło nabyć własny podręcznik, można było wydać nauczycielom polecenie, aby chwilowo, do czasu uzupełnienia braków, dzieci korzystały wspólnie, po kilkoro z jednego podręcznika.

Istniejące jeszcze braki należy jak najszybciej uzupełnić a błędy naprawić.

Czas już także pomyśleć o takim rozplanowaniu pracy na rok przyszły, by sytuacja obecna się nie powtórzyła. Należy także już teraz rozpocząć przygotowywanie stałych podręczników w tych dziedzinach, gdzie ew. zmiany w przyszłości będą stosunkowo niewielkie (np. arytmetyka, przyroda, język polski).

Stopniowe opracowanie i równomierne rozłożenie druku podręczników pozwoli na uniknięcie w przyszłym roku „natłoku" czekających na druk rękopisów w III kwartale i zapewni uczącym się otrzymanie potrzebnych do nauki książek już z początkiem roku szkolnego.

Spółdzielnia produkcyjna w Mieszkowicach

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Mieszkowicach remontują zniszczone budynki. Na zdjęciu pokrywanie dachówką jednego z domów

Foto W. Kuczyński

Uchwały III Plenum głęboko przeniknęły w świadomość najszerszych mas partyjnych

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Zebranie aktywu partyjnego Katowic omówiło szczegółowo uchwały III Plenum KC. Zabierający głos w dyskusji towarzysze stwierdzili wielką wagę uchwał Plenum. Tow. Frejlich, sekretarz Organizacji Partyjnej przy Centr. Zarz. Przem. Węglowego podkreślił, wskazując na przykłady oportunizmu w postawie tow. Gomułki, że obowiązkiem Partii jest głoszenie zawsze i wszędzie rewolucyjnej, bolszewickiej prawdy.

Przodownik pracy huty Baildon tow. Cymbała mówił o czujności wobec wroga klasowego w zakładach pracy, która przejawiać się musi także w dziedzinie produkcji. W dyskusji zwracano wielokrotnie uwagę na konieczność intensywnego szkolenia ideologicznego członków Partii, mówiono również o różnorodności form działalności wroga klasowego.

Tow. Minich, stwierdził, że zbyt mało jeszcze wysuwa się na kierownicze stanowiska zasłużonych przodowników pracy i racjonalizatorów. Tow. Pawlakowa, omawiając sprawę przyjmowania do Partii nowych członków stwierdza, że Partia powinna rosnąć liczebnie, ale nie może to przesłaniać konieczności bacznego analizowania kandydatur, aby uchronić szeregi partyjne od przedostawania się do nich wrogich elementów. Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję, w której katowicki aktyw PZPR wyraża swą głęboką solidarność z uchwałami III Plenum KC, zobowiązując się do ścisłego przestrzegania wytycznych, zawartych w referacie tow. Bieruta.

W wielu śląskich zakładach pracy, m. in. w hutach Zagłębia Dąbrowskiego odbyły się zebrania organizacji partyjnych dla omówienia uchwał III Plenum. Robotnicy, uczestniczący na zebraniach w hucie „Sosnowiec", „Baildon" i „Pokój" mówili o zwiększeniu czujności rewolucyjnej w swej codziennej pracy poruszając tematy takie, jak podniesienie poziomu ideologicznego towarzyszy przez intensywne szkolenie, wzmożenie dyscypliny partyjnej i dyscypliny pracy, walkę z próbami sabotażu i dywersji, walkę o nowy, bolszewicki styl w pracy.

Konferencja powiatowa w Gostyninie

(Koresp. wł.). 200 aktywistów partyjnych z terenu całego powiatu zebrało się w dniu 20 b. m. w Gostyninie na Konferencji powiatowej.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Tow. Bogumił Horecki, sekretarz nadleśnictwa Łąck podkreślił zaostrzającą się walkę klasową. Siły wrogie nie ustąpią bez walki, dlatego musimy starać się wzmocnić aktywność członków Partii. Tym czasem kilku towarzyszy pracuje — a reszta uważa, że robota zrobi się i bez nich. Większą uwagę musimy poświęcić szkoleniu, pójść na wieś z pracą uświadamiającą.

Tow. Chmielecki, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Nowa Wieś, poruszył niezmiernie ważny problem... gadulstwa. Gadulstwo, to źródło informacji dla wroga — powiedział tow. Chmieleckl.

Tow. Mieczysław Michalski z Samopomocy Chłopskiej, poruszył sprawę braku na wsi odpowiedniej ilości świetlic i braku politycznej opieki nad istniejącymi. Trzeba aby aktywiści partyjni otoczyli troskliwszą, niż dotychczas opieką świetlice wiejskie.

Tow. Makuliński z PZGS podkreślił panoszące się na terenie gminnych spółdzielni kumoterstwo.

Z kolei przemówił tow. Kluciński, członek egzekutywy komitetu powiatowego: „To nie przypadek — mówił on — że traktor nie pracuje przez dwa tygodnie z powodu drobnego braku, że jest nieproporcjonalnie mała ilość pługów w porównaniu z ilością traktorów. To nie przypadek, że dwukrotnie byliśmy świadkami grabieży mienia spółdzielczego, co przyniosło 2,5 miliona zł strat.

Jasne, że były wykładowca w Centrum Wyszkolenia Policyjnego w Wielkich Mostach, czy były BBWR-owiec lub exdziedzic nie dbają o dobro spółdzielni. A takich właśnie ludzi mieliśmy i niejednokrotnie jeszcze mamy w naszym aparacie spółdzielczym. (b)

Fabryki Łodzi

W dniu 21 bm. na terenie Łodzi odbywały się w dalszym ciągu zebrania podstawowych organizacji partyjnych omawiających uchwały III Plenum KC PZPR. W Ośrodku Konfekcyjnym Nr 3 udział w dyskusji brały głównie kobiety. Przewodnicząca Ligi Kobiet tow. Kciuk mówiła o roli jaką kobiety powinny zająć w Partii i w życiu codziennym aby przyczynić się do przyśpieszenia budowy socjalizmu. Tow. Rudecki zwrócił uwagę na to, jak ważne jest omawianie błędów popełnionych przez towarzyszy.

W PZPB Nr 1 w dyskusji wzięło udział wielu towarzyszy. Tow. Sobczyk zwraca uwagę, że niejednokrotnie towarzysze partyjni patrzyli przez palce na rozmaite niedociągnięcia w pracy. Tow. Karpiński przytoczył wiele faktów świadczących o tym, że personel kierowniczy na poszczególnych oddziałach nie docenia znaczenia bezpieczeństwa i higieny pracy.

W Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka brało udział w dyskusji 14 osób. Tow. Wopiński mówił o braku dostatecznej czujności ze strony towarzyszy. Tow. Łuczak podkreślił słabą dyscyplinę partyjną, co przejawia się w małej frekwencji na zebraniach i szkoleniu. (b.g.)

Jak powstała spółdzielnia produkcyjna w Wilczkowie

Tow. Jan Sendek, sekretarz organizacji partyjnej przy spółdzielni produkcyjnej w Wilczkowie jest jednym z założycieli spółdzielni i bardzo aktywnym działaczem społecznym na swoim terenie.

Tow. Jan Sendek

Tow. Sendek został zaproszony na konferencję Rady Nadzorczej Centrali Rolniczej „Samopomoc Chłopska", na której podzielił się z zebranymi doświadczeniami pracy na wsi.

Na zapytanie, jakie prace poprzedziły założenie wzorowej spółdzielni produkcyjnej w Wilczkowie, tow. Sendek odpowiedział: „Podstawą dla założenia naszej spółdzielni produkcyjnej było wychowanie silnych i zdrowych politycznie kadr partyjnych. Dlatego też na zebraniach partyjnych uczyliśmy się, uzbrajaliśmy się w oręż marksizmu-leninizmu. Studiowaliśmy „Historię WKP(b)", „Gospodarkę kołchozową w ZSRR", „Jak można zlikwidować wyzysk na wsi", „Jakimi sposobami można dojść do sprawiedliwego ustroju na wsi". Same tytuły tych książek mówią, jak doszliśmy do myśli o założeniu spółdzielni. Nasza spółdzielnia rozwija się i kwitnie.

Nasza organizacja partyjna była inicjatorką utworzenia Koła Związku Samopomocy Chłopskiej, Koła Gospodyń Wiejskich, organizacji ZMP. Zorganizowaliśmy również świetlicę, bibliotekę i gazetkę ścienną. Coraz więcej mało i średniorolnych chłopów grupuje się wokół tych organizacji społecznych i coraz więcej chłopów wkracza na drogę spółdzielczości produkcyjnej — zakończył tow. Sendek. (jw)

Higiena i bezpieczeństwo pracy tematem obrad przedstawicieli łódzkich zakładów pracy

W Łodzi odbyła się narada przewodniczących rad zakładowych i referentów bezpieczeństwa i higieny pracy przemysłu włókienniczego, metalowego i gumowego.

W referatach omówiono sprawy związane z polepszeniem warunków higienicznych i warunków bezpieczeństwa. Ustalono m. in., że dla zmniejszenia do minimum nieszczęśliwych wypadków w zakładach pracy zostanie polepszone oświetlenie normalne i sztuczne oraz opracowane będą dokładne instrukcje zabezpieczenia maszyn i urządzeń technicznych.

Dyrektor Polikliniki Chorób Zawodowych w Łodzi — prof. dr Paluch zwrócił uwagę na zaniedbania poszczególnych fabryk w dziedzinie higieny oraz na szkodliwe działanie pylicy na zdrowie robotników przemysłowych. Zagadnienie należytego funkcjonowania ambulatoriów fabrycznych oraz właściwego stosunku lekarza fabrycznego do robotników omówił dr Raciążek.

W dyskusji omówiono konieczność wzmożenia popularyzacji problematyki, związanej z higieną i bezpieczeństwem pracy poprzez wydawnictwa książkowe, plakaty i broszury.

Górnicy wałbrzyscy dziękują rolnikom woj. olsztyńskiego za zaopatrzenie w ziemniaki

Ludność pracująca Zagłębia Wałbrzyskiego została sprawnie i szybko zaopatrzona w ziemniaki przez rolników woj. olsztyńskiego.

W związku z tym, Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie otrzymał od Miejskiego Komitetu PZPR w Wałbrzychu list w którym czytamy m. in.:

„Prosimy o przekazanie serdecznych podziękowań od tysięcy górników i robotników Wałbrzycha, dla rolników woj. olsztyńskiego za sprawne i terminowe zaopatrzenie naszego województwa w ziemniaki. Dziękujemy tą drogą wszystkim towarzyszom, którzy przyczynili się do zabezpieczenia naszych rodzin przed brakiem tego niezbędnego artykułu".

Podziękowanie w imieniu 3 tysięcy górników nadesłał również Zw. Zaw. Górników — Oddział w Wałbrzychu, oraz Podstawowa Organizacja Partyjna, Rada Nadzorcza i Zarząd Wałbrzyskiej Spółdzielni Spożywców.

Akcja terminowego zaopatrywania okręgów przemysłowych w ziemniaki ma ogromne znaczenie dla świata pracy.

Przytoczony przykład winien stać się zachętą dla PZGS, Gminnych Spółdzielni i chłopów z innych województw kraju. Inicjatywa ich zostanie na pewno należycie doceniona.

Mieszkańcy Rudnika ku czci Lenina

(Koresp. wł.) Na cześć 32 rocznicy Rewolucji Październikowej mieszkańcy Rudnika n/Sanem wystawili z własnych funduszów pomnik Lenina. Odsłonięcie pomnika odbyło się w obecności przedstawicieli partii, organizacji, licznie zgromadzonych mieszkańców Rudnika i okolicznych wsi. (C. Bł.).

Maszynista PKP otrzymał nagrodę za dzielność

Zarząd PKP przyznał maszyniście elektrowozu z Warszawy, Osińskiemu Michałowi nagrodę pieniężną w wysokości 70 tys. zł.

Osiński dzięki niezwykłej przytomności umysłu i odwadze zmniejszył znacznie skutki wypadku i niebezpieczeństwo grożące pasażerom w czasie katastrofy kolejowej na stacji Warszawa — Wschodnia w dniu 8 listopada br. Odważny maszynista z narażeniem własnego życia zastosował wszystkie możliwe środki w celu zapobieżenia katastrofie.

20 tys. związkowców wzięło udział w wykopkach

W jesiennych pracach polnych wzięli udział członkowie związków zawodowych z miast woj. olsztyńskiego, pomagając majątkom Państwowych Gospodarstw Rolnych i chłopom.

W pracach przy kopaniu ziemniaków i buraków cukrowych wzięło ogółem około 20 tys. związkowców, którzy przepracowali około 17 tys. roboczodniówek.

W pomocy wsi wyróżniły się związki zawodowe: z Bartoszyc, Iławy i Olsztyna.

Rekord przeładunkowy portu w Szczecinie

Z 18 na 19 bm. port szczeciński osiągnął nowy rekord przeładunkowy. W ciągu tej doby przeładowanych zostało ponad 21 tys. ton różnych towarów.

W Gdyni stanie wieżowiec do załadunku węgla

W Gdyńskiej Parowozowni odbyła się uroczystość z okazji ukończenia budowy modelu wieżowca służącego do tzw. nawęglania parowozów.

Zastosowanie wieżowca przy załadunku węgla zmniejszy poważnie czas nawęglania parowozów. Załadunek węgla odbywać się będzie automatycznie. Wieżowiec zaopatrywać będzie równocześnie parowozy w specjalnie osuszony i przesiany piasek, potrzebny do sprawnego hamowania pociągów na wilgotnych lub oblodzonych szynach.

Przez usprawnienie pracy TOR do mechanizacji rolnictwa

Na zjeździe dyrektorów okręgów i kierowników warsztatów Technicznej Obsługi Rolnictwa oraz przedstawicieli wszystkich instytucji, związanych z mechanizacją rolnictwa, uchwalono rezolucję, w której postanowiono usprawnić pracę wszystkich działów TOR dla jak najszybszego zmechanizowania rolnictwa polskiego.

W szczególności postanowiono wykonać terminowo zimowe naprawy traktorów i maszyn rolniczych, podnieść jakość wykonywanych remontów, zwiększyć wydajność pracy przez rozwinięcie współzawodnictwa i popieranie ruchu racjonalizatorstwa wśród robotników.

Dla sprawnego wykonania tych zadań uchwalono zorganizować szereg kursów dokształcających, na których pracownicy techniczni będą mogli uzupełnić swoje kwalifikacje fachowe.

Solidaryzując się z uchwałami III Plenum KC PZPR, zebrani postanowili zaostrzyć czujność klasową we wszystkich placówkach Technicznej Obsługi Rolnictwa, w warsztatach Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz Spółdzielczych i Państwowych Ośrodkach Maszynowych.

126 kolejarzy z DOKP-Szczecin otrzymało premie za wydajną pracę

W Szczecinie odbyła się uroczystość, związana z przedterminowym wykonaniem zadań planu 3-letniego przez kolejarzy.

Przewodniczący Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Kolejarzy, tow. Hański, podkreślił ogrom pracy wykonanej przez kolejarzy szczecińskich, przede wszystkim zaś wykonanie czołowego zadania, jakim było wybudowanie stacji węglowej w porcie. Kolejarze na Pomorzu Zachodnim osiągnęli w przewozach towarowych 102 proc. planu, a w osobowych — 112 proc.

Po przemówieniach nastąpiło uroczyste rozdanie nagr[illegible]6 przodującym pracowniko[illegible] — Wśród odznaczonych znajduje się zasłużony tokarz z Warsztatów w Stargardzie—Augustyn Szlijan, który jako brygadzista wykonuje przeciętnie ponad 200 proc. normy oraz przodownik—Stanisław Przechodzeń ze Słupska, wybitny racjonalizator. Przodownik Zygmunt Król otrzymał wysoką nagrodę za wydajność pracy. Jako tokarz wyróżnia się on w warsztatach elektrotechnicznych, gdzie stosuje metody pracy, wzorowane na osiągnięciach techniki radzieckiej.

Potężna kotłownia ogrzewa robotnicze domy w Niebuszewie

(Kor. wł.) Szczecin otrzymał w roku bieżącym na akcję remontów sumę 82.660.000 zł, z czego przeszło 60% pochłonęły remonty dzielnicy robotniczej — Niebuszewa.

Suma ta pozwoliła przede wszystkim na naprawę dachów, wybudowanie żłobka dzielnicowego i uruchomienie kotłowni centralnego ogrzewania, obsługującej 114 domów w Niebuszewie.

Koszt naprawy kotłowni, uruchomionej niedawno, wyniósł 23 miln. zł. Złożyły się na tę sumę 15 miln. zł z akcji „R" oraz 8 miln. zł z własnych środków miasta.

Poza Niebuszewem remontuje się dzielnice domków 1 i 2-rodzinnych (Szczecin jest miastem o największej ilości podobnych domków), instaluje się światło elektryczne, oraz układa się brakujące chodniki. (ar)

Pomyślnie przebiega kampania w cukrowniach Dolnego Śląska

Kampania cukrownicza na Dolnym Śląsku przebiega pomyślnie. 8 cukrowni, wchodzących w skład Dolnośląskiego Zjednoczenia Cukrowniczego, których maksymalna zdolność przerobów wynosi 110 tys. kwintali buraków na dobę—pracuje na 3 zmiany.

Cukrownie te przerobią w kampanii plon z 30.595 ha zakontraktowanych upraw buraka cukrowego, którego przeciętne zbiory wahają się od 150—180 q z 1 ha. Zbiory uzyskane na niektórych chłopskich poletkach konkursowych, przekraczają 500 q z ha.

Na specjalne uznanie w kampanii cukrowniczej zasługuje terminowa dostawa oraz doczyszczenie buraka przez plantatorów, jak również wzorowo zorganizowane transporty przez DOKP.

SPORT

9 pokazów w CSR dali gimnastycy radzieccy

We wtorek gościła przejazdem w stolicy Polski ekipa gimnastyczna ZSRR, powracająca z Czechosłowacji. „Chwytamy" gości w „Bristolu" i pytamy o wrażenia z pobytu w bratniej republice CSR.

— Dopiero porządnie wyspaliśmy się w pociągu, w czasie podróży z Pragi do Warszawy — mówi trener ekipy Lewin.

— Przebywaliśmy w Czechosłowacji 10 dni, a występowaliśmy 9 razy, za każdym razem w innym mieście. Byliśmy więc stale w ciągłym ruchu. Mieliśmy do dyspozycji samolot, a jak lot z powodu mgły był niemożliwy — jechaliśmy na miejsce występów koleją.

Występowaliśmy we wszystkich większych ośrodkach robotniczych, jak np. Witkowice, Gottwaldowo, Brno, Pilzno itd. Zainteresowanie naszymi pokazami było ogromne. W Brnie, posiadającym piękną halę, było obecnych na pokazie 7.000 widzów, a drugie tyle stało przed halą. Przyjmowano nas wszędzie tak serdecznie, że trudno wprost wyrazić to słowami. Razem z nami występowali najlepsi gimnastycy CSR, którzy — muszę przyznać — wykazują poprawę.

W Pradze występowaliśmy dwukrotnie: raz w sali „Lucerny" i raz w Teatrze Narodowym.

Dziś wieczorem odjeżdżamy do Moskwy i rozpoczynamy intensywny trening przed czekającymi nas w grudniu mistrzostwami ZSRR — kończy trener Lewin.

Kilka godzin, które spędzili gimnastycy radzieccy w Warszawie — wykorzystali na zwiedzanie miasta. Wciąż nie mogą się oni nadziwić tempu odbudowy stolicy.

Kierownik ekipy — prof. Kriaczko, w towarzystwie dyr. GUKF, tow. posła Motyki i wicedyrektora tow. H. Szemberga zwiedził Akademię W. F. im. K. Świerczewskiego, żywo interesując się rozwojem i pracą tej uczelni. Po kolacji, goście o godz. 23 wyjechali do ZSRR.

Helsinki podziwiają sportowców ZSRR

HELSINKI. — Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Radziecko - Fińskiej, przybyła do Helsinek ekipa gimnastyków radzieckich, która wystąpi na terenie Finlandii z szeregiem pokazów. Pierwszy występ zawodników radzieckich w stolicy Finlandii wywołał olbrzymie zainteresowanie mieszkańców miasta. Tłumy publiczności gorąco oklaskiwały, postawione na wysokim poziomie pokazy, w wykonaniu czołowych gimnastyków ZSRR.

Uchwała Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych

Zebrany na plenarnym posiedzeniu Zarząd Główny Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych, po zapoznaniu się i przedyskutowaniu uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, wita z radością powyższą uchwałę, jako punkt zwrotny w dziejach polskiego wychowania fizycznego. Zarząd Główny S. L. S. stwierdza, iż w związku z pkt. 12 uchwały przed całym Stowarzyszeniem Lekarzy Sportowych stoi wielkie zadanie współpracy w realizacji „zapewnienia wszystkim, uprawiającym w. f. i sport, należytej opieki lekarskiej".

W tym celu Zarząd Główny poleca zarządom kół okręgowych:

1. odbycie zebrań lekarzy, na których przedyskutowana będzie uchwała Biura Politycznego;
2. przydyskutowanie potrzeb i sposobów realizacji rozszerzenia opieki lekarskiej w danych okręgach;
3. wzmożenie ścisłej współpracy z Wojewódzkimi Wydziałami Zdrowia i WUKF.;
4. wzmożenie pracy nad podniesieniem poziomu fachowego swych członków.

Uroczysty wieczór krakowskiej „Gwardii"

Z okazji zdobycia mistrzostwa Polski przez drużynę piłkarską „Gwardia" krakowska zorganizowała uroczysty wieczór, na który przybyli m. inn. delegat Zarz. G. ZS „Gwardia" płk. Milnecki, przedstawiciel GUKF — płk. Czarnik, przedstawiciele PZPN, WUKF, OFZZ, związków sportowych, pełny zarząd krakowskiej „Gwardii" z prezesem płk. Dudą na czele, kierownictwo i zawodnicy.

Nagajając uroczystość, płk. Duda stwierdził, że zdobycie zaszczytnego tytułu mistrzowskiego przez „Gwardię" jest wynikiem harmonijnej współpracy zarządu Zrzeszenia, kierownictwa i zawodników. Taka współpraca wydała rezultaty nie tylko na odcinku sportu, ale w dziedzinie wychowania ideowego. Imieniem mistrzowskiej drużyny „Gwardii" przemawiał jej kapitan — Jurowicz.

Piłkarze mistrzowskiej drużyny obdarowani zostali przez Zarząd Główny „Gwardii" i przez zarząd klubu cennymi upominkami.

Przemysł elektrotechniczny bilansuje osiągnięcia i braki

W dniu 22 bm. rozpoczęła się w Warszawie Ekonomiczna Narada Branżowa Przemysłu Elektrotechnicznego. W obradach wzięło udział ponad 150 delegatów rad zakładowych, przodowników pracy i racjonalizatorów z całego kraju. Referat o przebiegu realizacji planu 3-letniego wygłosił wiceprzewodniczący Zarz. Głów. Zw. Zaw. Metalowców — tow. Kowalski.

Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Elektrotechnicznego wykonały plan 3-letni już w sierpniu br., a plan na rok bieżący o wartości 356.800 tys. zł w początkach listopada.

Pierwszy polski turbosilnik

W ciągu ubiegłych 3 lat rozpoczęto produkcję aparatów i przyrządów opracowanych w kraju przez polskich inżynierów i techników, a dawniej sprowadzanych z zagranicy.

Dnia 5 listopada br. oddano m. in. do użytku pierwszy wyprodukowany w kraju wielki turbosilnik.

Omawiając wyniki akcji oszczędnościowej, tow. Kowalski podkreślił inicjatywę załóg fabrycznych.

Pierwotny plan oszczędnościowy, określony na 733 miln. zł został podwyższony przez załogi do 1.293 miln. zł i wykonany w 113 proc. już w I półroczu b. r.

70 proc. współzawodniczy

Charakteryzując przyczyny, dzięki którym uzyskano te sukcesy na odcinku produkcji i oszczędności tow. Kowalski wskazał na współzawodnictwo pracy i ruch racjonalizatorski jako decydujące elementy wykonania planu.

We współzawodnictwie bierze udział ok. 70 proc. pracowników przemysłu elektrotechnicznego, w wyniku czego wydajność pracy wzrosła od 1947 r. o ok. 30 proc.

Ruch wynalazczości robotniczej w zakładach przemysłu elektrotechnicznego cechuje nieustanny rozwój.

W 1947 r. zgłoszono 183 pomysły usprawnień, a w ciągu 3 kwartałów roku bież. — 942 wnioski.

W br. zaoszczędzono dzięki tym pomysłom ok. 98,5 miln. zł.

Racjonalizatorom przyznano ponad 9 miln. zł premii.

Należy dodać, że w zakładach elektrotechnicznych istnieje już 10 klubów racjonalizatorskich.

Powstaną nowe zakłady

W dalszym ciągu swego referatu tow. Kowalski omówił zagadnienia dyscypliny pracy, bezpieczeństwa i higieny pracy oraz konieczność wzmocnienia czujności wobec wroga klasowego.

Następnie zebrał głos dyr. CZPE, tow. Kuprienko, który omówił wytyczne do planu 6-letniego.

W r. 1955 uruchomione zostaną nowe zakłady, co w sposób decydujący rozwiąże wszystkie ilościowe i jakościowe zagadnienia produkcji.

W dyskusji przedstawiciele poszczególnych zakładów pracy poddali krytyce istniejące jeszcze zaniedbania oraz wysunęli możliwości zaradcze, aby przy realizacji planu 6-letniego nie powtarzać tych samych błędów.

Narada trwać będzie jeszcze w dniu dzisiejszym. (a. a.)

268 miln. zł zaoszczędziły urzędy i instytucje woj. szczecińskiego

W Izbie Skarbowej w Szczecinie odbyła się wojewódzka konferencja oszczędnościowa, w której udział wzięli przedstawiciele władz, partii i związków zawodowych.

Jak wynika ze sprawozdania, złożonego przez wojewódzkiego komisarza oszczędnościowego, system oszczędzania, prowadzony przez urzędy i instytucje na terenie województwa daje coraz lepsze wyniki. Do 30 września br. zaoszczędzono ogółem 268 miln. zł, tj. 91% kwoty zaplanowanej na rok bieżący.

W systemie oszczędzania przoduje kilkanaście urzędów i instytucji, które do 30 września br. całkowicie wykonały plan roczny, a nawet znacznie go przekroczyły. Są to: Okręgowy Urząd Likwidacyjny, który osiągnął 184% planu rocznego, Powszechny Zakład Ubezpieczeń (175%), Izba Przemysłowo - Handlowa (118%), Państwowy Urząd Repatriacyjny (115%), Polski Czerwony Krzyż (113%), Bank Handlowy (112%), Szczeciński Urząd Morski (107%), Izba Skarbowa (103%) i Morski Urząd Rybacki (100%).

Komisje weryfikacyjne na stopień inżyniera

Ministerstwo Oświaty podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym w uzyskaniu stopnia inżyniera, że zostały powołane i uruchomione następujące komisje weryfikacyjno - egzaminacyjne na stopień inżyniera:

przy Politechnice Warszawskiej w zakresie: architektury, budownictwa lądowego, wodnego i techniki sanitarnej, geodezji i melioracji, mechaniki, elektrotechniki, chemii;

przy Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie w zakresie: rolnictwa, ogrodownictwa, leśnictwa

przy Politechnice Wrocławskiej w zakresie: architektury, inżynierii lądowej i wodnej, mechaniki, elektrotechniki;

przy Politechnice Łódzkiej w zakresie: mechaniki, elektrotechniki, chemii, włókiennictwa;

przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach w zakresie: architektury, mechaniki, elektrotechniki, chemii;

przy Szkole Inżynierskiej w Poznaniu w zakresie: architektury, budownictwa lądowego, wodnego i techniki sanitarnej, elektrotechniki, mechaniki;

przy Uniwersytecie Poznańskim w zakresie: rolnictwa, leśnictwa;

przy Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie w zakresie: architektury, inżynierii, budownictwa lądowego i wodnego, geodezji, melioracji i miernictwa kopalnianego, górnictwa, hutnictwa;

przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w zakresie rolniczo - leśnym;

przy Politechnice Gdańskiej we Wrzeszczu w zakresie: architektury, budownictwa lądowego, wodnego i techniki sanitarnej, mechaniki, elektrotechniki, chemii, budownictwa okrętów.

Osoby pragnące uzyskać stopień inżyniera winny złożyć podanie wraz z koniecznymi dokumentami w sekretariacie jednej z wyżej wymienionych szkół.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

SZTANDAR PRZECHODNI DLA ZWYCIĘSKIEGO ZAKŁADU

Pracownicy Centralnego Zarządu Przemysłu Włókien Łykowych postanowili ufundować ze swych składek Przechodni Sztandar Honorowy dla zwycięskich załóg w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy przemysłu łykowego. Sztandar ten przejdzie na własność zakładu, który odniesie trzy krotne zwycięstwo.

FLĄDRY NA WODACH WYBRZEŻA ZACHODNIEGO

Na wodach Wybrzeża Zachodniego pojawiły się większe ilości flądrer. W drugiej dekadzie b miesiąca w samym tylko obwodzie rybackim Dziwnów złowiono ponad 2.000 kg flądrer.

„PRZECHOWALNIA DZIECI PRZY KINIE" Staraniem Ligi Kobiet uruchomiono przy kinie „Piast" w Dziwnowie przechowalnię dla dzieci, ułatwiając matkom korzystanie z rozrywek kulturalnych. W przechowalni dzieci znajdują się pod opieką wykwalifikowanych wychowawczyń.

POKAZ GOŁĘBI W KRAKOWIE

Zjednoczenie Polskich Hodowców Gołębi Pocztowych przygotowuje ogólnopolski pokaz gołębi, który odbędzie się w Krakowie w początkach grudnia br. Na wystawę zgłoszono ponad 1.000 najlepszych okazów.

DAR RYBAKA NA ODBUDOWĘ STOLICY

Rybak Czapp z Kołobrzega który jako pierwszy wykonał w czerwcu plan połowów, przekazał na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie 20 tys. zł.

Trochę cierpliwości

Poza drobnymi remontami czynniki budowlane stolicy czeka zadanie poważniejsze i trudniejsze, wymagające poważnych inwestycji. Chodzi o sprawę remontów kapitalnych, które zostały zapoczątkowane już w roku bieżącym. Zadanie jest trudne. Kamienice warszawskie, nie konserwowane przez lata wojenne, wymagają poważnych, wkładów, długofalowych prac.

Pierwszym zadaniem — które należy wykonać w tym celu jest inwentaryzacja nieruchomości, konkretnie spis uszkodzeń w tych domach, których stan wymaga kapitalnej naprawy.

Zadanie to zostało powierzone Dzielnicowym Radom Narodowym. Istniejące przy Radach Komisje Remontowe, w skład których wchodzą fachowcy budowlani, zamieszkujący na terenie danej dzielnicy, opiniują o hierarchii koniecznych napraw i remontów. Po dokonanym spisie na terenie całej Warszawy, zostanie rozpracowany plan remontów z sum przyznanych przez Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej.

Mieszkańcy Warszawy, ludność zrujnowanych kamienic musi zdawać sobie sprawę z tego, że nie od razu „Kraków zbudowany", nie od razu wyremontuje się wszystkie domy, nie od razu zaistnieje możliwość pokrycia wszystkich zapotrzebowań ludności zrujnowanych kamienic.

Czynnikiem, który będzie decydował o kolejności remontów jest z jednej strony stan zagrożenia, z drugiej skład socjalny, mieszkańców. Pierwszeństwo korzystania z funduszów FGM ma, zgodnie z ustawą robotnicza ludność miasta.

W swoim własnym interesie lokatorzy oraz Komitety Blokowe winny Komisjom Remontowym udzielać w pracach inwentaryzacyjnych pomocy i wskazówek. Czym prędzej spis zostanie dokonany, tym szybciej będzie można przystąpić do prac remontowych, tym prędzej przedsiębiorstwa budowlane będą mogły przystąpić do pracy przy kapitalnym remoncie.

Dobre wyniki skupu zboża w woj. olsztyńskim

Dzięki współzawodnictwu, w którym bierze udział 90 spółdzielni, skup zboża przebiega w woj. olsztyńskim pomyślnie. Plan skupu za październik wykonano w 140 proc. W listopadzie dostawy zboża zwiększyły się znacznie: w porównaniu z poprzednim miesiącem, dostawy jęczmienia wzrosły trzykrotnie. W skupie przodują spółdzielnie powiatów: suskiego, ostródzkiego i reszelskiego.

Na skutek oddania do użytku w różnych miejscowościach woj. olsztyńskiego 50 odbudowanych magazynów zbożowych, akcja skupu została znacznie usprawniona.

Kursy szkoleniowe Ligi Kobiet w Olsztynie

W Kętrzynie, Mrągowie, Prabutach i Morągu odbyło się zakończenie kursów zawodowych, zorganizowanych przez Ligę Kobiet. Na kursach tych przeszkolono około 200 kobiet, umożliwiając im zdobycie zawodu i uzyskanie pracy.

Absolwentki kursów otrzymały pracę w spółdzielniach produkujących odzież dla świata pracy.

Dni przeciwgruźlicze na Pomorzu

W Bydgoszczy ukonstytuował się Wojewódzki Komitet „Dni Przeciwgruźliczych", do którego weszli przedstawiciele: PCK, Wojewódzkiej Rady Narodowej, Woj. Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej, ORZZ oraz pomorskich organizacji społecznych.

W czasie Dni Przeciwgruźliczych we wszystkich kinach na Pomorzu wyświetlane będą przeźrocza propagujące walkę z gruźlicą. Równocześnie lekarze we wszystkich zakładach pracy, szkołach i masowych organizacjach na terenie województwa pomorskiego przeprowadzą prelekcje, charakteryzujące gruźlicę oraz najskuteczniejsze metody jej zwalczania.

Uczniowie budują sprzęt żeglarski

Uczniowie Liceum Pedagogicznego w Giżycku wybudowali w br. w warsztatach szkolnych 9 jolek. Na ukończeniu znajduje się budowa 5 łodzi żaglowych.

Szkolne ośrodki wodne, znajdujące się w Mrągowie, Giżycku i Piszu wyposażone są w sprzęt wioślarski i żeglarski produkowany przez uczniów.

Wzmożemy czujność w naszych szeregach

Towarzysze z Elektrowni Warszawskiej dyskutują nad uchwałami III Plenum

Wczoraj w świetlicy Elektrowni Warszawskiej odbyło się partyjne zebranie poświęcone zagadnieniom poruszonym na III Plenum KC oraz omówieniu uchwał Plenum.

W zebraniu wzięło udział około 700 towarzyszy z trzech organizacji partyjnych: Sieć, Elektrownia i ZEOW. Zagaił tow. Gręziak. Referat na temat uchwał III Plenum wygłosił członek KC, tow. min. Wolski. Po referacie wywiązała się bogata dyskusja.

— Jestem starym robotnikiem — powiedział tow. Poczta — brałem udział w Rewolucji Październikowej. Widziałem jak tam agenci wroga starali się przedostać do aparatu partyjnego i państwowego. Widziałem jak tam towarzysze tę wrogą agenturę zwalczali. Tu u nas na odpowiedzialne stanowiska dostali się niektórzy ludzie, którzy zawiedli zaufanie Partii, którzy zawiedli zaufanie klasy robotniczej. Ale wroga agentura może przenikać i do nas, do dołów partyjnych. Dlatego musimy być bardzo czujni. Musimy przy przyjmowaniu do Partii uważać kogo przyjmujemy. Musimy prześwietlić jak rentgenem tych, których przyjmujemy i wziąć ich pod mikroskop. Wtedy unikniemy szkodnictwa w naszej Partii.

Zagadnienie czujności poruszają wszyscy towarzysze zabierający głos w dyskusji.

— Musimy bacznie rozejrzeć się wśród naszych członków — mówi tow. Karłowski. — Są u nas ludzie nieuświadomieni, jest także garstka takich, którzy wstąpili do Partii z zamiarem szkodzenia. Musimy naszych ludzi poznać dokładnie. Nieuświadomionych nauczyć, a szkodników usunąć z naszych szeregów.

Doniosłe zagadnienie poruszył tow. Śląkin:

— Wysuwanie robotników na kierownicze stanowiska jest jednym z ważniejszych zadań naszej Partii. Ale i na tym odcinku może przejawiać się działanie wroga. Działanie bardzo perfidne i zamaskowane: — Wysunąć robotnika na kierownicze stanowisko i nie przygotować go należycie, nie zaopiekować się nim, to znaczy w wielu wypadkach skazać go na kompromitację, na zawalenie roboty, umożliwić wrogom podkopywanie zaufania do władzy robotniczej.

W dalszym toku dyskusji towarzysze podkreślali słabą krytykę i samokrytykę na terenie zakładu, co w dużej mierze utrudnia kontrolę i hamuje czujność. Komitety partyjne w wielu wypadkach są zbyt opieszałe. Za mało mobilizują, za mało aktywizują szerokie rzesze członków Partii.

Potrzebę aktywizacji i podniesienia poziomu ideologicznego podkreśliła tow. Siwkowa:

— W referacie tow. Bieruta, każdy z nas mógł ujrzeć siebie samego. Popełniamy błędy i niedociągnięcia. Z czego one wypływają? Między innymi z braku uświadomienia.

Nie ma towarzyszy, których nauczyć nie można. Do każdego jednak trzeba mieć należyte podejście. Dlatego trzeba większą wagę położyć do typowania towarzyszy na kursy.

— Uchwały III Plenum otworzyły nam oczy na wiele rzeczy — powiedział tow. Wagner. — Uchwały Plenum wskazały nam drogę, dały nam w rękę busolę. Chcę mówić o zaniku czujności z powodu upojenia sukcesami. U nas, towarzysze, były takie wypadki. Mieliśmy ostatnio duże osiągnięcia. Możemy być z nich dumni. Ale po tych sukcesach towarzysze niejako „spoczęli na laurach". Dobrzy, zaufani towarzysze zaczęli pracować mniej starannie. Zaniedbywali się. A przecież nasz zakład ma kluczowe znaczenie. My właśnie musimy być szczególnie czujni.

Tow. Kowalski, stary robotnik oświadcza:

— My robotnicy solidaryzujemy się w całej pełni z uchwałami III Plenum. Ale solidaryzować się w słowach to jeszcze za mało. Musimy uchwały Plenum wprowadzać w życie u nas, na naszym terenie, na każdym kroku.

Dyskusja nad uchwałami III Plenum trwała do wieczora. Towarzysze z Elektrowni Warszawskiej dali dowód, że rozumieją wagę i znaczenie uchwał III Plenum, potrafią przenieść je na teren swoich placówek pracy, powiązać z konkretnymi zagadnieniami swojej organizacji partyjnej.

(Z. K.)

W zabytkowym Obserwatorium Astronomicznym będą zainstalowane nowoczesne urządzenia

Profesorowie-przyrodnicy odbudowują Ogród Botaniczny

W sierpniu rb. przystąpiono do odbudowy zabytkowego gmachu Obserwatorium Warszawskiego mieszczącego się w Ogrodzie Botanicznym. Całkowite wykończenie wnętrza budynku nastąpi jeszcze w tym roku. W odbudowanym gmachu będą w niedługim czasie zainstalowane nowoczesne urządzenia obserwacyjne i astronomiczne.

Najulubieńszym zakątkiem dawnej Warszawy był Ogród Botaniczny oraz wybudowane tu w 1823 roku Obserwatorium Astronomiczne.

Można tu było odpocząć wśród egzotycznych krzewów i roślin, tutaj można było wyregulować staroświeckie kieszonkowe zegarki według najpunktualniejszego w kraju dużego zegara Obserwatorium Astronomicznego.

Ogród i Obserwatorium były również miejscem pracy i nauki warszawskiej młodzieży akademickiej i młodzieży ze szkół średnich.

Podczas działań wojennych Obserwatorium i Ogród Botaniczny uległy zniszczeniu.

Rekonstrukcja Obserwatorium

Odbudową ogrodu zajmują się profesorowie-przyrodnicy. Rekonstrukcję zabytkowego gmachu Obserwatorium Uniwersytet Warszawski powierzył Państwowemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu. Pracę rozpoczęto w sierpniu br.

Założeniem zleceniodawcy było jak najszybsze umożliwienie wykładów dla Seminarium Matematycznego, Katedry Astronomii i Zakładu Systematyki Roślin, które mieszczą się w budynku Obserwatorium. Cel został osiągnięty. Mimo, że budynek okalają jeszcze rusztowania, studenci otrzymali już swoje sale wykładowe i pracownie.

Całkowite ukończenie wnętrz budynku nastąpi jeszcze w bieżącym roku. Elewacja i boczne skrzydło będą wykonane w roku przyszłym.

W ciągu krótkiego czasu robotnicy PPB wykończyli wnętrza sal, pracowni i bibliotek, położyli posadzki z klepki dębowej, wykonali stolarkę drzwi i okien itp. Na dwóch klatkach schodowych ułożono lastrico.

I zegar na starym miejscu

Na specjalną uwagę zasługuje sala wykładowa o wysokości dwóch kondygnacji. W sali tej wykonano piękne belkowanie stropu, gzymsy, obramowania okien oraz podzielono ściany filastrami. Jednocześnie z robotami budowlanymi oddział 16 PPB wykonuje kamieniarkę, rekonstruując balustrady tarasów, posadzki marmurowe i piaskowe słupy w halu wejściowym.

Odbudowane Obserwatorium zostanie wyposażone we wszystkie urządzenia, konieczne do prowadzenia naukowych prac astronomicznych. Profesorowie uniwersytetu kontynuować będą dalej doświadczenia i obserwacje rozpoczęte tutaj w r. 1823 przez profesorów Franciszka Armińskiego, Barańskiego, Wostkowa i innych.

Wszyscy warszawiacy będą mogli na nowo regulować swoje zegarki według dużego i dokładnego zegara Obserwatorium, który powróci na stare miejsce. (w. b.)

Łódzki handel uspołeczniony przygotowuje się do świąt

Z inicjatywy Wydziału Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi odbyła się konferencja gospodarcza z udziałem przedstawicieli central handlowych państwowych i spółdzielczych oraz partii politycznych i organizacji społecznych, poświęcona omówieniu spraw związanych z zaopatrzeniem rynku w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Ze sprawozdań złożonych przez przedstawicieli poszczególnych ogniw handlu uspołecznionego wynika, że rynek łódzki zostanie zaopatrzony na święta we wszystkie potrzebne artykuły w ilościach całkowicie wystarczających. Pula towarowa ulegnie wydatnemu zwiększeniu, a jednocześnie wzmożona zostanie kontrola społeczna i administracyjna mająca na celu udaremnienie wszelkiej spekulacji i usuwanie zatorów w sprzedaży.

Zapasy towarów w hurtowniach państwowych i spółdzielczych są już obecnie w szybkim tempie zwiększane i uzupełniane. Asortyment towarów będzie w roku bieżącym znacznie bogatszy niż w latach ubiegłych. Np. Państwowa Centrala Handlowa rzuci dodatkowo na rynek łódzki w okresie przedświątecznym m. in. 20 tys. kg ryżu, 1 tys. kg herbaty, 4 tys. kg fig suszonych, 10 tys. kg śliwek suszonych, 6 tys. kg orzechów, 500 kg migdałów słodkich, 1.500 kg rodzynków, 140 kg wanilii itd. Te same artykuły zostaną dostarczone na rynek w dodatkowych ilościach przez CSS „Społem".

Sklepy detaliczne państwowe i spółdzielcze uruchomią w okresie przedświątecznym dodatkowe stoiska i kasy, co ułatwi znacznie klientom dokonywanie zakupów.

Więcej troski o małe zakłady

Podczas wędrówek po stołecznych zakładach przemysłowych, podlegających Warszawskiej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, mieliśmy sposobność rozmawiać z sekretarzami organizacji partyjnych, przedstawicielami Rad Zakładowych i wreszcie z wieloma partyjnymi i bezpartyjnymi robotnikami.

Trzy zagadnienia wybijały się na czołowe miejsce.

Przede wszystkim słyszeliśmy wszędzie o tym, jak to było „za czasów prywatnego właściciela", jakie korzystne zmiany zaszły w fabryce od chwili jej upaństwowienia. A gdy dochodziło do rozmowy o sprawach, związanych z produkcją, wszędzie niemal padały głosy krytyczne pod adresem Dyrekcji Przemysłu Miejscowego. A więc, że Dyrekcja mało interesuje się fabryką, że szwankuje zaopatrzenie, że są kłopoty z transportem wyrobów gotowych itd. itd. Podobnie rzecz miała się przy poruszaniu sprawy inwestycji.

Powstało więc pytanie: Komu należy przypisać winę za tworzenie się w poszczególnych fabrykach, podległych Dyrekcji Przemysłu Miejscowego — przeszkód i zahamowań w toku produkcji?

Ażeby na to pytanie odpowiedzieć, poznajmy z bliska bolączki kilku zakładów.

A więc zaczynamy od fabryki „Hamulec" (dawniej Nehring, Jasiński, Domaracki). Jest ona pod zarządem państwowym od września br. W ciągu tak krótkiego czasu zmieniło się bardzo wiele. Załoga poczuła się już tu gospodarzem. Wspólne są jej wszystkie osiągnięcia, wspólne wszystkie troski.

A trosk jest sporo. Na razie więcej nawet niż osiągnięć. W okresie, kiedy rządzili tu prywatni właściciele, mimo poważnych dochodów nie poczyniono w zakładzie żadnych inwestycji. W rezultacie tej rabunkowej gospodarki w wypalonych w czasie wojny budynkach niszczeją zdatne jeszcze do remontu tokarki, frezarki i wytaczarki. Trzeba by je obecnie zabezpieczyć przed dalszą dewastacją, trzeba by przystąpić do remontu.

Niestety, na ten cel nie ma kredytów i nic nie zapowiada prędkiego ich uruchomienia.

Z transportem drugi kłopot. Dyrekcja nie odbiera wyrobów gotowych, a magazynować ich fabryka nie ma gdzie. A przecież często zdarza się i tak, że samochód Dyrekcji jedzie zupełnie pusty z Warszawy do Pruszkowa.

Życzenie robotników z „Hamulca" jest jedno. — Żeby ktoś z Dyrekcji częściej do fabryki zajrzał, i omówił bolączki i choć te zasadnicze, najważniejsze zagadnienia.

*

W zakładach „Kemnitz", przejętych przez Dyrekcję Przemysłu Miejscowego w czerwcu br., też niewesoło.

Chociaż zapał załogi do pracy jest wielki, chociaż Zakład otrzymuje z Dyrekcji co miesiąc operatywne plany produkcyjne, to jednak zdarzają się często przerwy w pracy, plany nie są wykonywane, park maszynowy jest wykorzystany zaledwie w 30 procentach.

A wszystko to wynika z niedostatecznego zaopatrzenia.

I znów życzenie załogi — żeby Dyrekcja o zaopatrzenie się zatroszczyła, by fabryka nie była zdana tylko na siebie.

*

Odlewnia „Jarkowscy" wykonała roczny plan produkcji 1-go września br.

Robotnicy są dumni ze swego osiągnięcia. Zawdzięczają je w głównej mierze współzawodnictwu pracy. Ale i tu są już trudności. Znów z zaopatrzeniem.

Trzeba teraz starać się o surowiec, bo Dyrekcja Przemysłu Miejscowego nie liczyła się z możliwością przedterminowego wykonania planu przez Odlewnię...

*

Tyle o fabrykach. Czy Dyrekcji Przemysłu Miejscowego są znane wszystkie te sprawy? Stwierdziliśmy, że tak. Ale stwierdziliśmy jednocześnie, że Dyrekcja Przemysłu Miejscowego zbyt mało stara się o to, by trudności te zwalczać i przezwyciężać.

Wydaje nam się, że Dyrekcja Przemysłu Miejscowego powinna być bardziej przewidująca i bardziej aktywna w zakresie zaopatrzenia podległych zakładów i wykonania w nich przynajmniej pilnych inwestycji.

Na przykładzie Odlewni „Jarkowscy" widzimy, że produkcję planowano zbyt skromnie i że nie uwzględniono możliwości przedterminowego wykonania planu.

Druga sprawa, to widoczne oderwanie się Dyrekcji od zakładów. Dyrekcja powinna szczegółowo zapoznać się ze wszystkimi, nurtującymi je zagadnieniami. Przedstawiciele Dyrekcji powinni w tym celu bywać choć od czasu do czasu na naradach wytwórczych poszczególnych zakładów.

Wówczas na pewno nie słyszelibyśmy tylu narzekań.

Kiedy rozmawialiśmy z towarzyszami z Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, rozkładali bezradnie ręce.

— Wszyscy na nas, że my jesteśmy winni, a przecież my robimy co możemy.

A czy zrobiono rzeczywiście wszystko? Czy sprawy poszczególnych zakładów są rozpatrywane, analizowane w Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Pruszkowie? — Czy Dyrekcje pozostają w stałym kontakcie z podległymi sobie placówkami?

Rozmowy przeprowadzone w szeregu zakładów bynajmniej o tym nie świadczą.

H. S.

Rozwój współzawodnictwa pracy w przemyśle hutniczym

Jedną z zasadniczych przyczyn sukcesów produkcyjnych przemysłu hutniczego jest stały rozwój współzawodnictwa pracy.

Od sierpnia 1948 r. do chwili obecnej ogólna ilość współzawodniczących pracowników przemysłu hutniczego wzrosła z 39,6 proc. do ponad 80 proc. całego stanu załóg.

Równolegle do liczbowego wzrostu współzawodniczących rozszerza się zakres form współzawodnictwa. Do walki o skrócenie czasu wytopów stali w piecach martenowskich przystąpili ostatnio pracownicy wielkich pieców, w wyniku czego w ciągu 15 dni, produkcja wielkich pieców podniosła się o 20 proc.

W związku z rozwijającym się stale współzawodnictwem, w najbliższym czasie zostanie zmieniony system premiowania biorących w nim udział hutników. Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy wyłonił już specjalną komisję zlecając jej zmodernizowanie regulaminu przez przystosowanie go do nowych form.

2 miliony zł na SFOS dzięki ofiarnej pracy warszawiaków

Jeszcze do niedawna, na wielu ulicach Warszawy można było spostrzec sterty cegieł, wydobytej z gruzów — rezultat pracy ludności poszczególnych dzielnic podczas tegorocznego „Miesiąca Odbudowy Stolicy".

Ponieważ niepilnowaną cegłą zaczęli interesować się szabrownicy, trzeba ją było jak najszybciej usunąć.

W wyniku konferencji, zwołanej przez Dep. Zaopatrzenia Min. Budownictwa, „Betonstal" oraz Państwowe Przedsiębiorstwa Budowlane, zobowiązały się zabrać wszystką, zgromadzoną w 57 punktach miasta cegłę, uzyskaną w czasie września br.

Największą ilość cegły do zabrania miała Praga - Południe (250 tys. sztuk), następnie Warszawa - Południe (212 tys. sztuk). W śródmieściu leżało jej około 90 tys. sztuk. Jeżeli chodzi o ulice, to najwięcej cegły wydobyto z ruin ulicy Zamojskiego, Bończy, Parkowej, Krypskiej, Grzybowskiej i Grójeckiej. Komitety Blokowe, które pracowały przy oczyszczaniu tych ulic, wykazały tu maksimum dobrej woli.

Ogólna ilość cegły, którą zabrały przedsiębiorstwa, wynosi około 650 tys. sztuk. Ponieważ ustalono, że zapłacą one 3 zł za sztukę, około 2 milionów zł wpłynie do kas Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.

Wczasy w Warszawie dla robotników rolnych

Wśród wielu odbudowywanych obecnie zabytkowych obiektów na Krakowskim Przedmieściu, zwraca na siebie uwagę piękny budynek byłej Resursy Obywatelskiej. W najbliższym czasie w budynku tym PPB 6 zakończy wywożenie resztek gruzu i wyburzanie starych oficyn.

Wiosną w Resursie rozpoczną się prace budowlane, w wyniku których gmach ten jedną swoją część zdobić będzie Krakowskie Przedmieście, tyły jego natomiast budowane zupełnie od fundamentów, zamkną czworobok „dziedzińca mariensztackiego".

Gmach Resursy objęła obecnie Dyrekcja Naczelna Funduszu Wczasów Pracowniczych przy CRZZ, która zamierza urządzić tu hotel dla wycieczek chłopskich oraz dom wczasów dla robotników rolnych, którzy chcieliby spędzić urlop w Warszawie.

Dom ten dysponować będzie własną przystanią nad Wisłą obok gmachu WRZZ, boiskami sportowymi itp.

W związku z tym Resursa, a właściwie jej tyły, będą całkowicie przebudowane. Główny budynek zostanie skrócony tak, że między nim a zabudowaniami, które staną na skarpie wiślanej, powstanie dość obszerny dziedziniec. Z czasem FWP obejmie również stojący na tyłach Krakowskiego Przedmieścia pałac Kazanowskich, który również włączony zostanie do ośrodka wczasów dla chłopów.

Roboty budowlane w Resursie od wiosny 1950 r. potrwają do wiosny roku 1951. (Jam)

Białostocka młodzież ZMP w walce o wykonanie planów produkcyjnych

W Białymstoku obradował aktyw robotniczy ZMP. W toku obrad omawiano wkład białostockiej młodzieży ZMP, zatrudnionej w przemyśle, w przedterminowym wykonaniu planu 3-letniego oraz przygotowanie białostockiej organizacji młodzieżowej do udziału w realizacji planu 6-letniego.

„Ze złożonych sprawozdań wynika, że młodzież robotnicza zrzeszona w ZMP odgrywa w przemyśle białostockim poważną rolę, przyczyniając się wydatnie do rozwoju współzawodnictwa pracy.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję, w której aktyw robotniczy, białostockiej organizacji ZMP zobowiązuje się wzmóc wysiłki w walce o jeszcze szybsze wypełnianie planów produkcyjnych i pracy nad dalszym rozszerzeniem działalności organizacyjnej na terenie zakładów pracy.

PSS we Wrocławiu wykonała roczny plan

Wrocławska Powszechna Spółdzielnia Spożywców wykonała roczny plan obrotów na sumę 5.315 miln. zł, zajmując piąte miejsce wśród poszczególnych PSS w kraju.

Przeciętny miesięczny obrót na jednego pracownika sklepowego wyniósł 850 tys. zł. Najwyższy obrót na pracownika — 975 tys. zł — osiągnięto w październiku.

Rekordowych obrotów dokonywała kierowniczka stoiska w Domu Towarowym PSS w Rynku Osikowa, która uzyskiwała miesięcznie po 1.855 tys. zł obrotu.

Na jeden sklep spożywczy przeciętny miesięczny obrót wyniósł 2.800 tys. zł.

Wręczenie nagród za dostawę jaj

We Wrocławiu odbyło się wręczenie nagród zwycięzcom pierwszego konkursu dostawy jaj do rejonowych zbiornic Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich i gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska", zorganizowanego w lipcu i sierpniu br.

Z 112 zespołów, biorących udział w konkursie na terenie Dolnego Śląska, najlepsze wyniki uzyskali mało i średniorolni chłopi, członkowie gminnych i mleczarsko - jajczarskich spółdzielni.

W skali wojewódzkiej pierwsze miejsce oraz nagrodę pieniężną zdobyła Mukołowska Maria, bezrolna, członkini Okręgowej Mleczarni w Górze Śląskiej, która w ciągu 60 dni dostarczyła od 19 kur 759 jaj.

Dalsze miejsca zajęli: Kwiecień Wawrzyniec i Michalak Władysława ,małorolni z powiatu Milicz oraz Mikołajew Andrzej i Hryzaj Andrzej, członkowie gminnej spółdzielni pow. Trzebnica. W konkursie na dostawę jaj rozdzielono tytułem nagród 40 tys. zł.

Rolnicy śląscy w akcji kontraktowania trzody

Rozpoczęta w dniu 1 października br. kontraktacja trzody chlewnej, z terminem dostawy na II kwartał 1950 r., dała na terenie woj. śląskiego poważne wyniki. Dzięki współzawodnictwu zorganizowanemu przez wszystkie spółdzielnie gminne oraz dzięki ścisłej współpracy aparatu spółdzielni gminnych z grupami hodowców i producentów trzody chlewnej, rolnicy śląscy zakontraktowali do 15 listopada b. r. ponad 23 tys. sztuk tuczników, wykonując plan w 82,9 proc.

W kontraktowaniu przodują rolnicy powiatu zawierciańskiego, którzy wykonali już 150 proc. planu. Dobre wyniki osiągnęli również rolnicy powiatów: Kozle, Oleśno, Głubczyce, Niemodlin i Strzelce, którzy zameldowali o przedterminowym wykonaniu 100 proc. planu kontraktacji na II kwartał 1950 r.

W ramach współzawodnictwa spółdzielnie gminne okręgu śląskiego podjęły zobowiązanie wykonania planu kontraktacji trzody chlewnej na II kwartał 1950 r. do dnia 30 bm. oraz zakontraktowania ponad plan do końca roku 3 tys. sztuk tuczników.

Zjazd delegatów PZZ okręgu gdańskiego

W sali konferencyjnej Miejskiej Rady Narodowej w Sopocie odbył się nadzwyczajny zjazd okręgu gdańskiego Polskiego Związku Zachodniego.

Referat iedologiczny o dążeniach połączeniowych Polskiego Związku Zachodniego z Ligą Morską wygłosił delegat Zarządu Głównego Związku — Witkowski. Po udzieleniu Zarządowi absolutorium uchwalono rezolucję, witającą z całym uznaniem decyzję władz naczelnych, PZZ i Ligi Morskiej o połączeniu obu organizacji.

Komunikat Prokuratury SO w Warszawie

Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi śledztwo przeciwko przestępcy wojennemu Augustowi Sturmowi, który od 1. IX. 1940 do 1. IX. 1941 r. służył w policji ruchu w Poznaniu (Verkehrsumfallkommando). W roku 1944, jako członek policji wojskowej niemieckiej (Heeren-treifendienst Abteilung Kriegfahrdung), był on zatrudniony kolejno na trasie Warszawa — Wrocław, następnie w Łowiczu, Sochaczewie i Grodzisku Mazowieckim.

Wszystkie osoby, którym znana jest zbrodnicza działalność Augusta Sturma, winny osobiście lub na piśmie zgłosić się w najkrótszym czasie do Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie, ulica Leszno 53.

*

Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi również śledztwo w sprawie Waltera Schüllera, ur. 16. X. 1903 r., członka SS i szefa żandarmerii w Sochaczewie w okresie Powstania Warszawskiego.

Wszyscy, którzy mają wiadomości o zbrodniczej działalności Waltera Schüllera, winni zgłosić się osobiście bądź na piśmie do Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie, Leszno 53.

Remonty budynków szkolnych w woj. łódzkim

W ostatnim czasie Woj. Wydział Budownictwa oddał po generalnym remoncie do użytku szkół rolniczych 10 budynków w różnych powiatach woj. łódzkiego.

W pełnym toku znajdują się roboty przy budowie lub odbudowie 55 szkół podstawowych na terenie wiejskim. Szkoły zawodowe otrzymają w najbliższym czasie 18 przystosowanych do swoich potrzeb gmachów szkolnych zaś szkoły ogólnokształcące 7.

Ponadto w budowie znajduje się 10 innych obiektów, przeznaczonych na pomieszczenie burs i przedszkoli.

RADIO

CZWARTEK — 24 LISTOPADA

Program I na fali 1339,3 m.

Program dnia 8.35 na jutro 23.55. Sygnał czasu 12.00, Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, Wszechnica 9.15.

8.40 „Głos mają kobiety"; 8.50, 9.35 Muzyka; 10.00 PCK.; 10.10 Muzyka; 10.50 Informacje; 10.55 Dla klas III — V; 11.15 Dziecko ulicy Koszykowskiego; 11.35 Pieśni kompozytorów słowiańskich; 12.30 Dla wsi; 12.55 Na swojską nutę; 13.25 Przerwa; 16.20 Kompozytor tygodnia Puccini; 17.00 Gramy w szachy; 17.15 Muzyka taneczna; 17.45 Poradnik językowy; 18.00 Dla każdego coś miłego; 19.00 Fragm. powieści Strumpf — Wojtkiewicz „O gen. Walerym Wróblewskim"; 19.20 Muzyka taneczna; 20.40 Muzyka; 20.55 Pamiętniki Kilińskiego; 21.30 Koncert symfoniczny; 22.10 W przerwie koncertu „Życie rysy górników"; 23.10 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycji.

Program II na fali 395,8 m.

Program na dziś 7.05, 13.25, na jutro 23.10. Początek audycji 5.10, Sygnał czasu 5.13. Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 16.00, 20.00, 23.00, Wszechnica 8.15, 18.40.

5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 Gimnastyka; 6.15, 7.10 Muzyka; 7.55 Repertuar kin i teatrów; 8.00 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.30 Muzyka rozrywkowa; 14.00 Kronika czechosłowacka; 14.15 Muzyka rosyjska i radziecka; 14.55 Zapomniany pieśniarz St. Lipski; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 15.50, 16.35 Muzyka; 15.55 Skrzynka Banku Polskiej Kasy Opieki; 17.00 Słuchamy muzyki; 17.25 Dla świetlic młodzieżowych; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Koncert zespołu mandolinistów; 19.00 „Pod Moskwą i Stalingradem" opow. Zurkowskiego; 19.15 „Strajk monterów" Słuchowisko; 20.40 Muzyka; 20.55 Porozmawiajmy; 21.00 Popularna muzyka; 21.40 Aud. literacka; 22.00 Muzyka; 22.15 Koncert muzyki ludowej; 23.15 Koncert dawnej muzyki; 24.00 Koniec audycji

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje: Komitet.
Nakład R.S.W. „Prasa",
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.

Centrala: 8-82-28 8-51-04 8-62-05 8-57-62 8-57-54.

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-51-04. Redaktor Nocny 8-57-84. Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział Depesz 8-62-05.

PRENUMERATA:

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr 1-1874

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa, ul. Smolna 13, tel. 8-29-84.

Kolportaż, tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50 23

Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10

1 2 6 B-92727

Z festiwalu sztuk radzieckich

Fragment inscenizacji „Jubileuszu" Czechowa w wykonaniu zespołu artystycznego wydawnictwa „Prasa Wojskowa".

Fot. WAF

Świetlicowe zespoły artystyczne w festiwalu sztuk radzieckich

21 bm. odbyła się w Centralnej Radzie Związków Zawodowych konferencja prasowa poświęcona omówieniu dotychczasowych osiągnięć związkowych zespołów artystycznych biorących udział w festiwalu sztuk radzieckich.

W konferencji wzięli udział wiceprzewodniczący CRZZ tow. Ćwik i kierowniczka Wydziału Kulturalno - Oświatowego tow. Cieślikowska.

Centralna Rada Zw. Zawodowych ogłosiła przystąpienie świetlic robotniczych do festiwalu sztuk radzieckich dopiero w lipcu rb. Pomimo stosunkowo krótkiego czasu, jaki pozostawał na przygotowanie zupełnie nowego radzieckiego programu, amatorskie zespoły związkowe podjęły tę akcję z wielkim entuzjazmem. Do festiwalu przystąpiło wkrótce ponad tysiąc świetlic. Repertuar, który zgłosiły obejmował 57 utworów klasyków rosyjskich i pisarzy radzieckich. Największą popularność zdobyły w świetlicach sztuki Gogola, Czechowa, Gorbatowa i Majakowskiego. W wykazie repertuarowym nie brak także utworów współczesnych pisarzy radzieckich jak Tichonowa, Sofronowa, Korniejczuka i innych.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej artystyczne zespoły świetlicowe dały ok. 5 tys. pokazów z tego 2 tysiące w ośrodkach wiejskich, a 3 tysiące w fabrykach i w innych zakładach pracy. Pokazy oglądało dotychczas przeszło półtora miliona robotników i chłopów.

Eliminacje wojewódzkie, które rozpoczęły się w październiku, dostarczyły bogatego materiału, który pozwala ocenić znaczenie festiwalu dla świetlic związkowych.

17 bm. rozpoczęły się w Warszawie centralne pokazy zespołów wyróżnionych w eliminacjach wojewódzkich. Pierwszego dnia wystąpił zespół zakładów przemysłowych S. Cegielski w Poznaniu z inscenizacją „Matki" Gorkiego. 22 bm. Państwowy Zakład Przemysłu Bawełnianego nr 1 z Bielawy wystawił „Młodą Gwardię" Fadiejewa. Pokazy odbywać się będą do połowy stycznia 1950 r. Sześć najlepszych zespołów wyróżnionych w tych pokazach weźmie udział razem z teatrami zawodowymi w ogólnopolskim festiwalu sztuk radzieckich.

Również w Związku Samopomocy Chłopskiej odbyła się 22 bm. konferencja prasowa poświęcona osiągnięciom ludowych zespołów artystycznych, biorących udział w festiwalu sztuk radzieckich.

Do konkursu zgłosiło się 1.215 zespołów z 14 województw, w tym teatralnych 800, chóralnych 270, muzycznych 30, kukiełkowych 3. W eliminacjach wojewódzkich wyróżniono 29 zespołów, które wystąpią w dniach 27 — 28 listopada rb. w sali Teatru Rozmaitości w Warszawie.

J. K.

Z działalności Komitetu Mickiewiczowsko-Puszkinowskiego

Do miasteczek i wsi

W Olsztynie, w salach Muzeum Zamku otwarto Warszawską Wystawę Objazdową Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina zorganizowaną przez Biura Komitetów — Mickiewiczowskiego i Puszkinowskiego oraz przez Związek Historyków Sztuki.

Z Olsztyna Wystawa wyruszy na objazd miast powiatowych i miasteczek.

Wystawa składa się z fotokopii i reprodukcji, ilustrujących życie i twórczość poetów oraz z pierwodruków ich dzieł. Na wystawie sprzedawane są wydawnictwa popularne Komitetów: jak broszury, pocztówki i odznaki pamiątkowe, oraz bezpłatnie rozdawane są ulotki i materiały propagandowe.

W miejscowościach, objętych trasą Wystawy organizuje się imprezy jubileuszowe, poświęcone obu poetom.

W najbliższym czasie z Wrocławia, Poznania i Krakowa wyruszą w objazd trzy pozostałe Wystawy.

Ostatnie imprezy

Wobec zbliżającego się w drugiej połowie grudnia terminu zakończenia Roku Mickiewiczowskiego i Puszkinowskiego organizuje się w całym kraju liczne imprezy, poświęcone obu genialnym poetom Słowiańszczyzny.

Spośród ważniejszych akcji przewiduje się organizację koncertów słowno - muzycznych w zakładach pracy, inscenizacje w świetlicach, wymianę zespołów świetlicowych w większych ośrodkach miejskich oraz objazdy po kraju zespołów „ARTOSU" i „Żywego Słowa" „Czytelnika".

Nawiasem mówiąc...

Tajemnica

Amerykańskie Stowarzyszenie Inżynierów rozesłało do naukowców i inżynierów ankietę, z prośbą o wypełnienie i odesłanie na adres Związku. Pytania ankiety dotyczyły m. in. wykształcenia, znajomości języków, specjalizacji, zajmowanego stanowiska, szczegółów pracy. Załączony list wyjaśniał, że dane te posłużą jako materiał dla amerykańskich... władz wojskowych.

Wybuchł skandal. Ale nie w Stanach Zjednoczonych, lecz w... Szwajcarii. Bo ankieta skierowana została do inżynierów szwajcarskich, zamieszkałych w Szwajcarii!

Nazwano to szpiegostwem i naruszaniem suwerenności.

Jak podają „Izwiestia" — szwajcarskie ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało natychmiast do towarzystw naukowych i uniwersytetów okólnik, zakazujący odpowiedzi na ankietę. Oczywiście, aby nie zdradzać tajemnic państwowych.

„Gaffę" ministerstwa spraw wewnętrznych naprawiło szybko ministerstwo spraw zagranicznych. Uznało ono, że wypełnienie ankiety nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, ponieważ — po pierwsze — amerykańskie Stowarzyszenie Inżynierów jest instytucją prywatną, a po drugie — nie ma dowodów, by rząd amerykański miał cokolwiek z ankietą wspólnego...

Tajemnice państwowe Szwajcarii — przestają być tajemnicą dla Amerykanów.

Natomiast suwerenność Szwajcarii zaczyna być sprawą bardzo „tajemniczą"... dla Szwajcarów.

ART

O film realizmu socjalistycznego

Po zjeździe filmowym w Wiśle

Irena Merz

W dniach 17—20 bm. odbył się w Wiśle, na Śląsku, pierwszy ogólnopolski zjazd, poświęcony sprawom filmu.

Decyduje scenariusz

Punktem ciężkości obrad stała się dyskusja nad scenariuszem. Doszedłszy do wniosku, że zasadniczym brakiem naszej dotychczasowej twórczości filmowej jest niedojrzałość ideologiczna scenariusza — większość uczestników zjazdu położyła w swoich wypowiedziach nacisk na to właśnie zagadnienie.

Skonkretyzowało się ono w toku dyskusji w dwa zasadnicze pytania: kto ma być twórcą scenariusza i jak go tworzyć? Stwierdzono przy tym, że podstawą utworu filmowego powinno być pełnowartościowe dzieło literackie i tym samym największe nadzieje na przyszłość związano z pisarzami. Dobre filmy mieć będziemy tylko wtedy, kiedy scenariusz traktowany będzie na równi z powieścią i dramatem jako jeden z gatunków literackich, jako wyraz twórczości artystycznej. Tak nie było dotychczas.

Artyzm dzieła sztuki oparty być musi na głębokim przeżyciu zagadnienia przez twórcę. Dobre scenariusze będziemy więc mieli wtedy, kiedy pisarze nasi będą dojrzali ideowo i kiedy ujrzą perspektywy rozwoju. Stwierdzono w dyskusji, że pisarze nasi są jeszcze zapóźnieni w nadążaniu za rozwojem naszej rzeczywistości. Oznacza to więc, że dalszy przełom w dziedzinie sztuki dokonać się musi poprzez jeszcze głębszy przełom w świadomości twórcy.

Ideologiczne błędy przeszłości

Ale to jeszcze nie wszystko. Na drodze postępu trzeba również, a może przede wszystkim przeanalizować dotychczasowe osiągnięcia i błędy. Film Polski Ludowej jest znacznym postępem w stosunku do twórczości przedwojennej. Film współczesny odszedł w znacznej mierze od banału i pustej rozrywkowości, dokonał próby przezwyciężenia najgorszych szablonów drobnomieszczańskiej bezideowości i formalizmu, odgrywa już rolę wychowawczą. Nasza produkcja filmowa, tak jak i cała nasza twórczość kultralna, wykazuje jednak pewne zapóźnienie w stosunku do szybkich przemian w innych dziedzinach naszego życia. Co wpłynęło na taki, a nie inny dotychczasowy rozwój naszej sztuki filmowej?

Zabierając głos w dyskusji, kierownik Wydziału Propagandy, Kultury i Oświaty KC PZPR tow. Jerzy Albrecht zwrócił uwagę na odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne i na wiążący się z nim oportunizm w szeregach filmowców. Objawiło się to w praktyce tolerowaniem eklektycznego obrazu poglądów i ideologii w dziele twórczym, brakiem zdecydowanej walki z wrogimi ideologiami, wkradającymi się do naszych filmów, niedostatecznym wreszcie wpływaniem na proces kształtowania się świadomości twórców. W-minister Kultury i Sztuki tow. Wł. Sokorski mówił o błędach filmów, związanych z tematyką okupacyjną, u podstaw których leżało fałszywe ujmowanie przez realizatorów sprawy frontu narodowego.

W dotychczasowej twórczości filmowej nie znalazł jeszcze pełnego wyrazu nasz marsz do socjalizmu, nie została pokazana istota walki klasowej. W filmach naszych nie wskazano prawdziwego wroga i nie mobilizowano do walki z nim.

Analiza dotychczasowej twórczości filmowej wiąże się ściśle z zagadnieniem krytyki. Stwierdzono słusznie na zjeździe, że nasza krytyka filmowa nie zdała egzaminu, nie spełniła dwóch naczelnych zadań: wychowania twórcy i wychowania odbiorcy. I tu także najważniejszą przyczyną jest brak czujności i niedojrzałość ideologiczna, a także nieuświadomienie sobie z jakich pozycji krytykujemy.

Treść utworu filmowego

Jakie powinny być dalsze drogi rozwojowe naszej twórczości filmowej? Co chcemy wnieść nowego do sztuki filmowej? Sformułował to w podsumowaniu dyskusji tow. Sokorski, podkreślając znaczenie ideologicznej treści utworu filmowego. Film nasz powinien pokazywać istotę naszej rzeczywistości, istotę marszu do socjalizmu, powinien również pokazać człowieka w jego procesie rozwojowym.

Film realizmu socjalistycznego może i powinien sięgać również w przeszłość i wydobywać z niej postępową treść. Jednakże zbyt wielka przewaga zainteresowań tematyką historyczną wskazywałaby na niebezpieczną ucieczkę naszych twórców od rzeczywistości.

Cennym przyczynkiem do dyskusji w Wiśle było przemówienie wybitnego radzieckiego reżysera, tow. G. Aleksandrowa. Opierając się na przykładzie osiągnięć filmu radzieckiego ukazał on polskim filmowcom właściwy sposób ujmowania zagadnień treści i formy filmu oraz organizacji produkcji filmowej na drodze do realizmu socjalistycznego.

Wokół błądzących grupują się wrogowie

Walcząc o film realizmu socjalistycznego musimy jednak nie tylko budować to, co nam w tej walce pomoże, ale również walczyć z tym wszystkim, co nam przeszkadza, co hamuje nasz rozwój. Walczyć musimy w szczególności z pogonią za dziwaczną i ponoć frapującą tematyką filmową, będącą oderwaniem się od rzeczywistości. Atrakcyjności i wielkości szukać będziemy i znajdziemy ją właśnie w niezwykłości naszego codziennego życia.

Walczyć musimy również przeciw fałszywemu pojmowaniu wolności twórczej, przeciw błędnym teoriom o nieskrępowanej indywidualności autora i subiektywnej ocenie faktów, wyrażanej z aspołecznego i wrogiego nam ideologicznie stanowiska.

Walczyć musimy przeciw tendencjom stawiania formy ponad treścią. Realizm wyrazu artystycznego nie rozstrzyga jeszcze zagadnienia ideologii treści. Dlatego decydujące jest zagadnienie treści filmu, wyrażonej realistycznymi środkami.

Walczyć musimy wreszcie przeciw wołaniu o obniżenie naszych wymagań, tej niebezpiecznej i demobilizującej amnestii, sprzecznej z naszym postulatem bitwy o sztukę nie przeciętną, a wielką.

Wokół błądzących grupują się wrogowie. Nieprzemyślane i nieprzezwyciężone błędy ideologiczne muszą bowiem prowadzić na wrogą płaszczyznę ideologiczną, nawet niezależnie od subiektywnej woli jednostki.

Wnioski

Wyniki pierwszego zjazdu filmowego pozwalają wierzyć, że dotychczasowe błędy zostaną przezwyciężone i że nasza twórczość filmowa znajdzie właściwą i słuszną drogę rozwoju.

Obrady w Wiśle, zamykając pierwszy okres historii naszego powojennego filmu, otwierają zarazem nowy okres pogłębionej ideologicznie i bardziej wytężonej walki o film realizmu socjalistycznego.

Zjazd filmowców w Wiśle

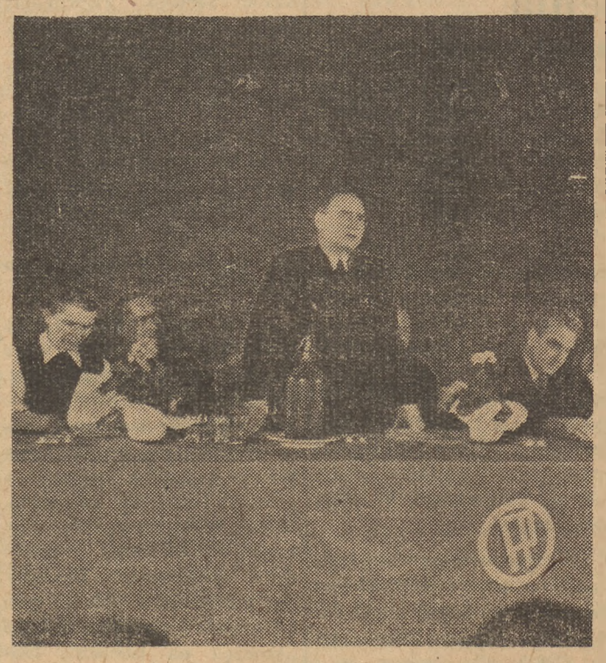

W Wiśle na Śląsku obradował zjazd filmowców, który zgromadził oprócz realizatorów i pracowników Filmu Polskiego licznych przedstawicieli świata literackiego, muzyki, reżyserów teatralnych i krytyków filmowych. Na zdjęciu: reżyser tow. Wanda Jakubowska, przedstawiciel Wydziału Kultury KC PZPR tow. Wojtyga i znany reżyser radziecki Aleksandrow. Przemawia tow. wicemin. Sokorski.

Foto Film Polski

Dwa obozy

Tak brzmi tytuł nowej sztuki estońskiego pisarza, Augusta Jakobsona, wystawionej na otwarcie sezonu zimowego w Moskiewskim Teatrze Dramatu (Ochłopkowa). W sztuce tej porusza autor problemy inteligencji i jej ustosunkowania się do nowych form życia radzieckiej Estonii, do nowych zadań, stających w socjalistycznym społeczeństwie przed pisarzem, artystą, uczonym.

Akcja sztuki rozgrywa się w rodzinie estońskiego kompozytora, gdzie jak w zwierciadle znaleźć możemy odbicie wszystkich procesów wewnętrznych, nurtujących inteligencję krajów nadbałtyckich w okresie powojennym. Rodzina kompozytora Laagusa nie zamyka się w kręgu familijnych interesów i nie pragnie izolować się od zbiorowego życia swego narodu. Przeciwnie, członkowie tej rodziny biorą czynny udział w budowie nowej rzeczywistości wyzwolonego kraju: Peter, Jaak, Katrin i inni walczą z entuzjazmem o rozkwit swej ojczyzny i cieszą się na tej drodze pełną sympatią starego Laagusa i jego żony, Maret.

Tematem sztuki jest skomplikowany proces uświadomienia sobie obowiązków wobec socjalistycznej ojczyzny, zachodzący w duszy kompozytora Laagusa, oraz poety Hiarma. Konflikt dramatyczny narasta z chwilą pojawienia się najstarszego syna Laagusa — Johannsa i jego żony, Rity, którzy wracają do Estonii po wojnie z zachodu. Linia podziału pomiędzy „dwoma obozami" zarysowana jest przez autora sztuki z zupełną wyrazistością. Potrafił on rozwinąć wątek intrygi dramatycznej tak interesująco, że przebieg akcji przykuwa uwagę widza z niesłabnącą siłą.

Laagus jest człowiekiem, który szczerze stara się poznać i zrozumieć nowe, stające się wokół niego życie — i pragnie oddać swoje siły wielkiej sprawie budownictwa socjalizmu. Lecz formalistyczne obciążenia i przeżytki, przeszkadzają mu wyrazić w komponowanej symfonii z całą siłą i głębią prawdę o wzniosłości zwycięstw nowej Estonii. Laagus cierpi z powodu tego artystycznego niepowodzenia, lecz znajduje dość sił, aby uświadomić sobie popełnione błędy i odszukać drogę, wiodącą do twórczości bliskiej i zrozumiałej dla ludu.

Drugi wątek tematyczny sztuki Jakobsona uosabia poeta Hiarm. Przeżył on świetne, bujne życie. Zmieniały się wprawdzie jego formy i warunki, lecz Hiarm pozostawał zawsze zwolennikiem „czystej sztuki". Rzeczywistość socjalistycznej Estonii każe Hiarmowi przemyśleć jego stosunek do życia. Śmierć młodego komsomolca Paula, zamordowanego przez estońskich faszystów, uświadamia Hiarmowi w pełni całkowitą błędność jego dotychczasowej postawy.

Jakobson stawia w sposób bardzo trafny, zarówno politycznie jak i artystycznie przekonujący, problem dwóch obozów i trzeciej siły, której w istocie nie ma. W sztuce występują ludzie obozu postępu (kompozytor Laagus, jego synowie — Piotr i Jaak, komsomolec Paul, Katrin i inni), oraz estoński faszysta, kolaboracjonista, kapitan Jakub Saul, sprawca morderstwa popełnionego na Paulu. To są dwa obozy. Lecz początkowo wydaje się, że istnieją również ludzie jakiegoś trzeciego obozu: poeta Hiarm, trzeci syn kompozytora Laagusa Johanns i jego żona, którzy powrócili z zachodu. Akcja sztuki rozwiewa te złudzenia i demaskuje prawdziwe oblicze wszystkich postaci dramatu: poeta Hiarm solidaryzuje się w końcu z obozem postępu, a mówiący wiele o „niezależności nauki" wielbiciel Nietschego i Sartre'a, Johanns okazuje się wrogiem demokracji i postępu. Nie ma trzeciej siły. Są tylko dwa obozy. Każdy musi się zdeklarować, wybierając tę, albo tamtą stronę barykady. Taki jest ideologiczny sens sztuki.

Moskiewska krytyka, omawiając przedstawienie „dwóch obozów", podkreśla prócz artystycznych walorów sztuki — jej głęboki sens ideologiczny i jasny wydźwięk tez autorskich, zaprzeczających stanowczo i umiejętnie przeżytym hasłom „apolityczności sztuki".

„Dwa obozy" ukażą się w najbliższych dniach w ramach Festiwalu Sztuk Radzieckich na scenie Teatru Kameralnego w Warszawie.

B. D. S.

Perełki językowe

Nadchodzące pod moim adresem listy czytelników świadczą *(wskazują na to,* jak się dziś często słyszy), że przenikanie do druku błędów gwarowych zaostrzyło krytycyzm publiczności. Krytycyzm ten posuwa się czasem tak daleko, że dopatruje się błędów tam, gdzie ich istnienia uzasadnić nie można. Oto np. ob. Adam Krawczyk protestuje przeciw używaniu wyrazu „akurat". Wyraz ten pochodzenia łacińskiego ma od dawna prawo obywatelstwa w języku polskim. W „Rozmowach o języku" prof. Witolda Doroszewskiego (na str. 175—176) można znaleźć uzasadnienie tego.

Ob. Irena Płoska ma słuszność, gdy autorowi pracy o kolibrach wytyka niefortunne zdanie, że „żyją nie tylko w lasach, ale również *w* równinach" (zam.: na równinach), albo drugie: *„W związku niewątpliwie z porą godową znajduje (!) się rodzaj meetingów, jakie niektóre kolibry odbywają (!?!).* Tu i budowa zdania i użycie poszczególnych słów musi budzić zastrzeżenia. Ale gdy tenże autor powiada, iż ptaki te występują w Ameryce, brać mu tego za złe, jak sądzę, nie można. Prawie w każdym podręczniku czy to botaniki, czy zoologii czytamy nieraz, że takie a takie gatunki występują w takim, a takim kraju.

Ob. Ludmiła Dembowska może się poszczycić najobfitszym połowem „pereł" i „perełek" drukowanego słowa. Razi ją słusznie, gdy czyta w naszej „Trybunie" o *„szeregu faktach"* (zam.: faktów), a w tygodniku literackim, że „szereg sklepów *otaczało* (zam.: otaczał) ratusz". Dalej ubolewa, znajdując w tym samym piśmie (literackim!) opowieści o *„zwierzętarni"*, (nie ma takiego słowa), o kursach *„maszynopisania"* (zam.: pisania na maszynach); gdzie indziej zaś o „chlewach *czerwonogębnych* hodowców trzody", o *„poddawaniu* się do dymisji" (co i w Radio się słyszy), o *„przyjmowaniu* udziału"... (Do dymisji urzędnik się podaje, a nie poddaje; udział w czymś po polsku bierze się, a nie przyjmuje).

OSTROWIDZ

CZYTELNICY PISZĄ

Chorzy studenci czekają

Ob. J. N., student przebywający na leczeniu w sanatorium w Zakopanem pisze:

Sprawą najbardziej palącą dla chorych na gruźlicę studentów jest rozbudowa przeciwgruźliczego sanatorium akademickiego w Zakopanem. Często bowiem chory student który według orzeczenia lekarskiego winien natychmiast rozpocząć kurację, musi czekać parę miesięcy, aż zwolni się miejsce w sanatorium.

Rozwiązanie tego problemu jest dość proste. Trzeba mianowicie nadbudować piąte piętro nad gmachem głównym sanatorium w Zakopanem i wybudować oddzielny budynek na biura i mieszkania personelu. Zwolnione w ten sposób pomieszczenia w gmachu głównym pozwolą na zwiększenie ilości łóżek dla chorych. Rozbudowa ta przeprowadzona kosztem 20 proc. wartości istniejącego obiektu, pozwoliłaby na powiększenie ilości łóżek w sanatorium o 50 proc., jest więc zupełnie celowa. Stwierdził to zresztą rzeczoznawca z Ministerstwa Zdrowia.

Jednak sprawa wlecze się już parę lat i to ze zmiennym szczęściem. Ministerstwo Zdrowia jakoby przyznało fundusze, jednak budowy nie rozpoczęto, chociaż plac pod budowę pomieszczeń administracyjnych został już przygotowany. Przeniesiono bowiem, kosztem kilku milionów złotych drewniany budynek służbowy na inne miejsce. Następnie zwieziono kilka wagonów cegieł, przeprowadzono dokumentację techniczną po czym rozpoczęte prace... utknęły na martwym punkcie.

Mamy nadzieję, że Ministerstwo Zdrowia wyjaśni przyczyny, z powodu których rozbudowa sanatorium Akademickiego w Zakopanem ulega ciągłej zwłoce. Wydaje nam się, że należy wreszcie poczynić energiczne kroki, aby prace ruszyły z martwego punktu.

Po dziesięciu miesiącach

Zdawałoby się, że o ile obywatel wpłaca regularnie należności podatkowe, nie grozi mu zatarg z Urzędem Skarbowym. Okazuje się jednak, że może być inaczej. Oto, co pisze czytelnik, ob. A. N. (nazwisko i adres znane redakcji).

„Dnia 17 listopada br. podczas mojej nieobecności egzekutor Urzędu Skarbowego zajął moją maszynę do pisania, mój — że tak się wyrażę — warsztat pracy, na skutek rzekomego nieuregulowania należności z tytułu podatku dochodowego i Funduszu Oszczędności za rok 1948.

Według nakazu płatniczego na podatek dochodowy za r. 1948 została obliczona należność 34.943 zł a na FO za ten sam okres czasu zł 11.558.

Otóż posiadam kwity, z których niezbicie wynika, że do dnia 13 stycznia 1949 r. wpłaciłem obie sumy. Do 13 stycznia, a więc przeszło 10 miesięcy temu!

Czyżby przez blisko rok czasu wiadomość o tym fakcie nie zdążyła dotrzeć z jednego wydziału Urzędu Skarbowego do drugiego?"

Czy Urząd Skarbowy nie może rozsyłać nakazów egzekucyjnych w sposób mniej biurokratyczny, a bardziej — celowy?

Odpowiedzi redakcji

Inż. Wł. Czajka. — Transportowanie cegieł przez tzw. koźlarzy na budowie, o której piszecie było spowodowane chwilowym brakiem prądu, a tym samym unieruchomieniem wind i transporterów.

Meldunek W. S., Warszawa. — Ponieważ dotychczas na skutek przeoczenia urzędnika byliście zameldowani tylko na czasowy pobyt, musicie się udać z prowadzącym meldunki do Dzielnicowego Biura Meldunkowego, w celu sporządzenia odpowiedniego protokółu. Będzie to podstawą do otrzymania przez Was świadectwa stałego zameldowania w Warszawie.

Stanisław Turalski. — Odpowiedzi udzielimy Wam po otrzymaniu wyjaśnień z Ministerstwa Obrony Narodowej, dokąd przesłaliśmy Wasz list.

Mieszkańcy ul. Boboli, Warszawa. — Plan oświetlenia ulic na rok bieżący nie obejmuje niestety Waszej ulicy. Radzimy zwrócić się do Dzielnicowej Rady Narodowej z odpowiednią petycją o uwzględnienie Waszej ulicy w planach na rok przyszły.

„Wojskowy z Rembertowa". — Niestety w chwili obecnej nie ma w Polsce korespondencyjnych kursów w zakresie studiów wyższych. Zarówno na Akademii Nauk Politycznych jak i Uniwersytecie Warszawskim obecność na ćwiczeniach i proseminariach jest obowiązkowa.

Kronika wydawnicza

„HISTORIA CHŁOPÓW" ŚWIĘTOCHOWSKIEGO

W drugim już po wojnie wydaniu ukazuje się tom I „Historii Chłopów Polskich" Aleksandra Świętochowskiego (Państw. Inst. Wyd. str. 444). Tom obejmuje dzieje Polski przedrozbiorowej i stanowi jedyne dotychczas w Polsce historyczne ujęcie tego zagadnienia. Jak słusznie zastrzegają się wydawcy w przedmowie, antymarksistowska historiozofia Świętochowskiego doprowadza do fałszywych wniosków i podważa naukową wartość pracy. Wymowa faktów jest jednak tak jaskrawa, a talent publicystyczny autora tak poważny, że książka daje w sumie prawdziwy obraz sytuacji chłopów pańszczyźnianych, stanowiąc jeden wielki akt oskarżenia przeciwko szlachcie i możnowładcom.

DWA TOMY TETMAJERA

Państwowy Instytut Wydawniczy wydał 2 tomy „Legendy Tatr" Tetmajera: „Maryna z Hrubiego" i „Janosik Nędza Litmanowski". Oba tomy drukowane bardzo starannie, ozdobione są pięknymi drzeworytami Władysława Skoczylasa, stanowiącymi piękną oprawę dla tych fantastyczno- historycznych opowieści góralskich z XVII wieku.

KOMEDIE MUSSETA

Państwowy Instytut Wydawniczy wydał tom komedii francuskiego poety Alfreda Musseta w świetnym przekładzie Boya - Żeleńskiego. Spory, bliski 500-stronicowy tom zawiera 9 komedii, między innymi „Nie igra się z miłością", „Świecznik", „Bettina" i inne.

JESZCZE JEDNO WZNOWIENIE GREY OWLA

W Wielkp. Księg. Wyd. wydana została jeszcze jedna książka pozbawiona większej wartości, stanowiąca lekturę czysto rozrywkową. Jest to opowieść o romantycznym Szlaku Myśliwskim, o Indianach Płn. Ameryki pt. „Ludzie z ostatniej granicy" Grey Owla (tłum. Aleksander Dobrot, str. 316, PIW).

WZNOWIENIE OŚWIĘCIMSKIEGO PAMIĘTNIKA

Pamiętnik Krystyny Żywulskiej „Przeżyłam Oświęcim", ukazał się w drugim wydaniu, nakładem Wlkp. Księgarni Wydawniczej (str. 304). Szkoda, że autorka drugiego wydania nie opatrzyła wstępem, który by wskazał na to, jak widzi ona dzisiaj sprawę niemiecką, która w koszmarnych cierpieniach obozowych odzwierciedliła się nie tylko w nienawiści do faszysty, do okupanta, ale i w nienawiści do wszystkiego, co niemieckie. A przecież więźniami oświęcimskimi byli również niemieccy antyfaszyści, podczas gdy katami, donosicielami i sługusami hitlerowskimi byli faszyści dosłownie wszystkich narodowości.

PODRĘCZNIK HIGIENY

Ukazał się w trzecim i poprawionym wydaniu podręcznik „Higieny ogólnej" Witolda Pądzikiewicza (Lek. Inst. Nauk. Wyd. str. 510).

Z DZIEJÓW MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU ROBOTNICZEGO

Taki tytuł nosi 4 zeszyt Biblioteki Szkolenia Partyjnego, wydawanej przez Wydział Szkolenia KC PZPR (str. 46)

W zeszycie znajdzie czytelnik następujące zagadnienia: Początki międzynarodowego ruchu robotniczego, I Międzynarodówka, II Międzynarodówka, wpływ Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej na międzynarodowy ruch robotniczy, walka klasy robotniczej z faszyzmem i następnie z okupantem o wyzwolenie społeczne i narodowe. Broszurę kończy rozdział o układzie sił politycznych po II wojnie światowej.

NOWE DROGI BADAŃ LITERACKICH

Wydarzeniem w historii naszej literatury jest ukazanie się pierwszego tomu Biblioteki Instytutu Badań Literackich. Jest to wybór tekstów i komentarzy pod redakcją Jana Kotta pt. „Kultura okresu pozytywizmu".

Część pierwszą pt. „Mieszczaństwo" (wyd. „Książka i Wiedza", str. 320), opracowała Maria Janion. Kolejne rozdziały: (z dziejów polskiego kapitalizmu, pozytywizm, koniec idylli, ku socjalizmowi i burżuazja a proletariat), ukazują na podstawie tekstów historycznych, ekonomicznych i studiów krytycznych tło epoki i przemiany ustrojowe, które decydowały o kształtowaniu się pozytywizmu. Trafnie dobrane fragmenty literackie pozwalają w sposób zupełnie nowy spojrzeć na naszych klasyków tego okresu. Tom kończy fragment z Manifestu Komunistycznego.

Książkę, przeznaczoną dla polonistów i nauczycieli przeczyta z dużym zainteresowaniem każdy, kto zachwyca się Prusem, Orzeszkową czy Sienkiewiczem.

A.